Ner 3. Kraków 5 Stycznia — Wtorek. Rok 1864.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE:		POCZTĄ (w państwie Austryackiem):	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Chwili“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CHWILA

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do bióra Administracyi „Chwili“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nie przyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

na dziennik pod nazwą **„Chwila“**, na pierwszy kwartał 1864 r. tj. na miesiące **Styczeń, Luty i Marzec:**

w Krakowie		*pocztą w państwie austr.*	
kwartalnie	zł. **5**	kwartalnie	zł. **6**
miesięcznie	„ **2**	miesięcznie	„ **2** c. **25**

Gdy nadsyłanie małych kwot pieniężnych z Francyi jest utrudnione, przeto na całą Francyę prenumerować można na *„Chwilę“* u p. M. Weintemberger w Paryżu, Faubourg St. Denis, 12 za cenę:

miesięcznie . . . 10 franków
kwartalnie . . . 27 „
półrocznie . . . 54 „

Zanim dziennik *„Chwila“* wciągniętym będzie w wykazy prenumeracyjne urzędów pocztowych za granicą państwa austryackiego, zechcą Szanowni Prenumeratorowie zamieszkali w Prusiech i Rzeszy niemieckiej nadsyłać prenumeratę franco wprost do Administracyi *„Chwili“* w Krakowie, a to:

z Prus kwartalnie złr. 7 (bankn. austr.)
lub tal. 4 sgr. 5
miesięcznie złr. 2 c. 50 (b. austr.)
lub tal. 1 sgr. 15

z Rzeszy niemieckiej:
kwartalnie złr. 9 (bankn. austr.)
lub tal 5 sgr. 10
miesięcznie złr. 3 (bankn. austr.)
lub tal. 1 sgr. 25

Uprasza się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych z wyraźnem wypisaniem nazwiska i miejsca.

Depesze telegraficzne.

Kiel 1 stycznia. Proklamacya księcia Fryderyka z dnia 31 grudnia mówi: Nie chciałem pozostać głuchy na wezwanie wasze; spełniam obowiązek ponosząc z wami trudy tych ciężkich czasów. Egzekucya związkowa nie godziła od samego początku na mój rząd; teraz niema ona dla siebie przedmiotu. Przekonany jestem, że i Związek uzna, iż zniknęły powody, które go skłoniły do zaprowadzenia administracyi za pośrednictwem komisarzy. Spodziewam się, że wierni poddani moi uszanują tymczasowy zarząd ze strony Związku i unikać zajść będą.

Frankfurt 3 stycznia. *(Oe. Ztg)* Większość w Związku niemieckim (9 przeciw 7) spowodowaną została w uchwale wczorajszej (odrzucenie żądania wyjazdu z Holsztynu ks. Fryderyka) tym względem, że księciu, jako człowiekowi prywatnemu, służy prawo krajowości w księstwach; dla tego niemożna go wzywać do opuszczenia kraju. Co do wniosku względem zajęcia Szlezwiku, wielka panuje różnica zdań. Darmstadt wnosi, aby zajęcie to umotywować potrzebą obrony praw Niemiec; Saksonia żąda uczynienia zastrzeżenia co do kwestyi następstwa w Szlezwiku.

Hamburg 2 stycznia. Według doniesień otrzymanych z Flensburga, król Chrystyan duński przybył tam wczoraj.

Hamburg 2 stycznia. Donoszą z Kiel z dnia wczorajszego: Ze wszystkich stron przybywają tu deputacye z powinszowaniem. Książę odpowiadając przewodnikowi jednej wspaniałej parady pochodniowej, położył nacisk na konieczność jedności między rządem a panującym i wyraził niewątpliwą nadzieję objęcia wkrótce rządów kraju.— Według depeszy z Rendsburga z dnia 1 b. m. popołudniu, Duńczycy jeszcze nie opuścili tamecznej warowni.

Hamburg 2 stycznia wieczór. *Hamburger Ztg* pisze: Na niedzielę zapowiedziany jest przechód 12,000 Austryaków i Prusaków; dziś przybędą tu kwatermistrze. Wieść krąży, że w miejsce oddalonych urzędników rządowych w Plöen zamianowani zostali: radzca sądu wyższego w Glückstadt Henrici, senator Thomsen z Kiel i naczelnik bióra Griebel z Plön. Na giełdzie krąży pogłoska, że przybędą jeszcze większe siły wojskowe.

Hamburg 3 stycznia. Ziemia Dytmarska (w Holsztynie) również zajętą została przez wojska związkowe. Edera pod Rendsburgiem przymarzła. Według doniesień z Altony, Duńczycy opuścili w d. 1 bm. wieczór sześć wsi holsztyńskich za Ederą leżących.

Hamburg 3 stycznia. *Gazeta Berlinga* pisze, że bardzo zmalała nadzieja utrzymania pokoju, któryby się zgadzał z honorem Danii. Zapewnia oraz ten dziennik, że nowe ministeryum zamierzyło rządzić ściśle w duchu konstytucyi (z 8go listopada?)

Altona 3 stycznia. W armii duńskiej w Szlezwiku miało przyjść do zaburzeń wywołanych przez rezerwistów z Jutlandyi. Rada wojenna nieśmiała obwieścić prawa doraźnego na zbiegów holsztyńskich. Widoki wojenne są bardzo przyjazne; wody i zalane niziny na zachodzie, mające bronić warowni duńskich, zamarznięte.

Liège 3 stycznia. *Journal de Liège* zaprzecza, aby król Belgów zaproszony został na rozjemcę w sprawie holsztyńskiej, i mniema, że Austrya odrzuca żądanie względem przystąpienia do projektowanej przez Anglią konferencyi w sprawie duńskiej.

Paryż 2 stycznia. *(S. Z.)* Lord Cowley wręczył wczoraj ministrowi Drouyn de Lhuys umotywowaną notę z żądaniem zebrania konferencyi w Paryżu lub Londynie, zapewniającej rozwiązanie pokojowe sporu duńskiego.— Zapas gotówki w banku francuskim zniżył się o 175 milionów fr.

Londyn 3 stycznia. *(S. Z.)* *Globe* pisze: Jeżeli istotnie prawdą jest, że rządy niemieckie nie posiadają mocy powstrzymania zapału niemieckiego w sprawie szlezwicko-holsztyńskiej, wtedy muszą groźne wypadki się pojawić. Natomiast mowa noworoczna napoleońska wlewa ufność, a również Anglia nie będzie obojętnie patrzeć na wyskoki gwałtowne.

Londyn 3 stycznia. *Observer* mówi, że parlament angielski prawdopodobnie zbierze się 4go lutego.

Turyn 1 stycznia wieczór. *Stampa* podając treść (znanej już) mowy noworocznej króla, nadmienia, że król zalecał deputacyi senatu rozbiór ustaw podatkowych, iżby ludność była przygotowaną do ofiar, jakichby położenie ojczyzny wymagać mogło. Tenże dziennik zaprzecza doniesieniu *L'Europe* w przedmiocie misyi hr. Pasoliniego, jakoby skutek jej wypadł niekorzystnie. Polityka rządu włoskiego jest tak dobrze daleką od nieczynności, o jaką go obwiniają stronnictwa skrajne, jak również od projektów w Wiedniu marzonych. Propozycya Cesarza Napoleona względem zebrania kongresu tworzy niezawodnie nową fazę, która wkłada na wszystkie rządy obowiązek bycia w gotowości na wszelkie wypadki; lecz Włochy nie narażą pokoju europejskiego, zbyt one są pewne, iż wyjdą ze zwycięztwem.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Kraków 4 stycznia.

Dwa przemówienia monarsze, odpowiedź cesarza Napoleona na życzenia zaniesione mu w dzień nowego roku przez ciało dyplomatyczne, i mowa króla włoskiego do deputacyj Izb, są jeszcze głównym przedmiotem zajęcia tak dla świata politycznego, jak dla dzienników. Razem wzięte nie są one nader pomyślną dla pokoju wróżbą; cesarz Napoleon bowiem opiera nadzieję utrzymania go na pojednawczym duchu monarchów, a Wiktor Emanuel zapowiada na rok 1864 wypadki, które pozwolą dokończyć dzieła oswobodzenia Włoch. Wprawdzie obydwaj monarchowie nie powiedzieli nic takiego, coby niemógł powiedzieć pierwszy lepszy czytający gazety, gdyż nie trzeba być wtajemniczonym w sekreta stanu, aby dostrzedz, że utrzymanie pokoju jest prawie niepodobieństwem, oraz że Włochy mogą w każdym razie skorzystać z wojny, która prawdopodobnie wybuchnie. Dla tego też przemówienia te w niczem nie zmieniły położenia, a nawet nie dały najmniejszej wskazówki co do najgłówniejszego pytania: gdzie najpierwej wybuchnąć może wojna?

W samej rzeczy, od chwili rozbicia potrójnego jakoby przymierza mocarstw w sprawie polskiej, a szczególniej od nieudania się kongresu, jest w świecie politycznym ogólne przewidywanie wojny, lecz zarazem największa niewiadomość, gdzie, o kogo i o co się ona rozpocznie. Bądź co bądź, pomimo kwestyj księstw nadelbiańskich, która, zdawać by się mogło, że pierwsza stanie się powodem zakłócenia pokoju europejskiego i będzie wedle wyrażenia lorda Palmerstona ową zapałką, która pożar roznieci, w kwestyi konferencyj ministeryalnych zaproponowanych przez Francyę znajduje się węzeł położenia europejskiego, bo ona zawiera w sobie sprawę polską, która jak ją znów nazwać miał lord Palmerston, jest pochodnią grożącą pożarem. Jeżeli wiadomości nadeszłe z Anglii sprawdzą się, to jest, jeżeli rzeczywiście Anglia naglącą przesłała do Paryża notę w celu zwołania konferencyj dla załatwienia sprawy księstw nadelbiańskich, to położenie Francyi o wiele będzie ułatwionem, gdyż dając słuszność przewidzeniom wypowiedzianym w mowie tronowej i w liście Cesarza Napoleona, dozwoli jej obstawać i na nowo podnieść kwestyę kongresu lub konferencyj ministeryalnych i zmusić Anglię do nachylenia się do jej widoków odmową przystąpienia do wyłącznego załatwienia za pomocą konferencyj sporu niemiecko-duńskiego. Od odpowiedzi więc Francyi na notę angielską, którą miał wręczyć lord Cowley, zależeć będzie dalszy przebieg wypadków i zmiany w położeniu ogólnem europejskiem.

Do tej chwili nic nam nie dozwala przesądzać postanowienia gabinetu paryskiego; sądząc jednak z zajętego przezeń stanowiska, trudno przypuścić, aby się chciał zgodzić na konferencyę, mającą jedynie załatwienie kwestyi księstw nadelbiańskich na celu. To też *Indépendance belge* utrzymuje, iż do tej chwili rząd francuski nie dał żadnej odpowiedzi i że uważa taką konferencyę za przedwczesną, oraz że odmówił obietnicy zaprotestowania przeciw ewentualnej okupacyi Szlezwiku. Najlepszą wskazówką postępowania Francyi w tej sprawie, jest znany czytelnikom naszym list Napoleona III do księcia Augustenburgskiego, w którym Cesarz pozostaje wiernym zasadzie narodowości, a który dziś powtarzają dzienniki francuskie z *Gazety kolońskiej*.

Umieszczamy pod Królestwem Polskiem raport jenerała Kruka o znacznej potyczce stoczonej przez niego dnia 25go grudnia, a więc w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia w Lubelskiem. Potyczka ta rozpoczęta pod Gułowem a zakończona pod Kockiem, trwała przeszło 8 godzin, wśród których oddział polski na przemian odnosił korzyści, to znów doznawał porażki. Potyczka skończyła się odwrotem powstańców przy ciągłem odstrzeliwaniu się. Strata moskali w rannych i zabitych jest o wiele znaczniejszą od tej, jakiej doznali polacy. Podobno główne niepowodzenie tego dnia przypisać należy przypuszczeniu podczas odwrotu przez tylną straż polską, szarży kawaleryi bez rozkazu jenerała Kruka. Jak zawsze tak i tą razą moskale odznaczyli się dobijaniem rannych i spaleniem trzech wsi, przez które cofały się oddziały polskie. Część oddziałów które wzięły udział w tej bitwie, udała się pod dowództwem Szydłowskiego w Podlaskie.

Jednocześnie z wiadomością o spotkaniu 25go grudnia, dowiadujemy się, iż w Lubelskiem pomimo znacznego zwiększenia sił rosyjskich w tem województwie, dokąd nadciągnęły nowe wojska z Wołynia, oddziały powstańcze działają i ukazują się prawie we wszystkich okolicach, aczkolwiek znajdują się one w bardzo trudnych okolicznościach. Mianowicie zbywać ma im na odzieży zimowej. Znaczny oddział, złożony przeszło z 500 ludzi pod dowództwem Leniewskiego i Mareckiego, działa w lasach koło Bychawy.

Podajemy niżej podług *Kuryera Wileńskiego* opis śmierci bohatera Litwy, jednego z najdzielniejszych w dzisiejszej wojnie partyzantów, Mackiewicza. A tak przychodzi nam dzień po dniu zapisać stratę dwóch najwytrwalszych i najumiejętniejszych obrońców sprawy narodowej i wiary ojców w krwawej przeciw Moskwie i schyzmie walce.

Kiedy, pomimo tych bolesnych i dotkliwych strat, walka na chwilę nie ustaje, lecz trwaniem swojem wśród niezmiernie trudnych okoliczności, staje się nieprzepartym dowodem, iż Moskale nie będą mogli nadal rządzić Polską, i że użycie przez nich nawet najokropniejszych środków nie zmienia położenia rzeczy, a tem mniej postanowienia narodu, co świadczy o ich niemocy zupełnej względem ruchu narodowego polskiego, wydają oni już uczty tryumfalne, a ukoronowawszy już „bohatera mordów“ Murawiewa, oddają teraz cześć zręczności dyplomatycznej ks. Gorczakowa, jakby dla urągania się już nie z Polski, ale także z Europy. Wyższe towarzystwo petersburskie ofiarowało w tych dniach obiad wice-kanclerzowi, w dowód uznania energii i zręczności, których dał dowody w układach w sprawie polskiej; podczas tego obiadu powiedziano kilka mów, ks. Gorczaków zaś odpowiedział na toast wzniesiony na jego cześć w następujący charakterystyczny sposób: „Rola moja była bardzo prosta i bardzo łatwa, bo miałem za sobą Rosyę, nie taką jak ją opisują jej nieprzyjaciele, ale spokojną, wspaniałą i potężną. Dmuchnęliśmy na chmurę, która zaciemniała naszą wielkość, a natychmiast Europa ujrzała nas w prawdziwem świetle“. Oto najświeższa odpowiedź ks. Gorczakowa dana Europie; wyznać trzeba niestety, iż ta zasłużyła sobie na nią postępowaniem swojem w sprawie polskiej. Dziś już pycha Rosyi nie ma granic; czegóż spodziewać się można, jeśliby ukaraną nie została?

Projekt adresu ciała prawodawczego został już wygotowany przez komisyę. Ks. Morny będzie sprawozdawcą.

Nadeszły świeże wiadomości z Meksyku. Jenerał Bazaine rozpoczął działania wojenne w głębi kraju. Członkowie rządu tymczasowego w Meksyku podali się do dymisyi, został się tylko jenerał Almonte.

La France donosi, że Arcyksiąże Maksymilian oczekiwany jest w Paryżu; z drugiej strony rozeszła się tam wieść, iż margr. Forey uda się do Miramare.

Sprawa duńska posłużyła Cesarzowi Napoleonowi do prześcignięcia w Niemczech Anglii, która się w tej sprawie okazała nieprzychylną ruchowi panującemu w Niemczech. Same może jedynie Prusy wdzięczne są Anglii za to jej zachowanie się, albowiem gabinet Bismarka niechętnem i podejrzliwem patrzy okiem na ruch narodowy niemiecki, który jako niebędący owocem usiłowań rządów, w istocie jest wymierzony przeciw supremacyi obu mocarstw niemieckich. Ministeryum pruskie poczytuje ten ruch za rewolucyjny, a to tem samem prawem, jakiem niegdyś minister Manteuffel opozycyę przeciw dowolności swej zwał „rewolucyą w szlafroku i w pantoflach.“ Anglia na innem niż Francya stoi stanowisku w sprawie duńskiej, bo jej nadewszystko iść musi o utrzymanie *status quo*, bez względu na wewnętrzne urządzenie księstw. Francya zaś może niepopierać Danii i Anglii, zasłaniając się swą polityką narodowości, bez zachęcania atoli Niemiec do naruszenia traktatu londyńskiego. Możność jednak wzięcia tego traktatu pod rewizyę jest bardzo dla niej ponętną, bo przysposabia niejako możność rewizyi każdego traktatu. Francya stawając po stronie Niemiec jedynie moralną siłą, czyni w obec Anglii demonstracyę i odbiera pogróżkom rządu angielskiego połowę ich doniosłości. Jeżeli prawdą jest, iż Austrya nie przyjęła propozycyi angielskiej względem konferencyi w sprawie duńskiej, to przez to dała Cesarzowi Napoleonowi pierwszeństwo co do jego projektu konferencyjnego. Myli się przeto zdaniem naszem *Morning Post*, jeśli mniema, że konferencya londyńska zdoła załatwić spór, a bardziej się myli *Herald*, który radzi pogrozić tylko Niemcom na prawdę, a te ulękną się i ustąpią.

W sporze duńsko-niemieckim uderzają ze względu na Niemcy dwie okoliczności: naprzód strona narodowa tego sporu, powtóre stanowisko mniejszych państw w Niemczech w obec Austryi i Prus. Ośmielono się bowiem w Niemczech stanąć przeciw polityce rządowej i postawić politykę narodową, tudzież obalić przewagę dwóch mocarstw w Rzeszy. Za prądem narodowym poszły rządy mniejsze, częścią przez patryotyzm, częścią zaś dla tego, żeby nie dać sobą władać obu mocarstwom. Za prądem tym, wzmocnionym przystąpieniem rządów mniejszych muszą iść chcąc niechcąc oba mocarstwa, żeby nieutraciły inicyatywy w Związku, choć straciły w nim większość.

Poczta wschodnia przybyła dnia 2go b. m. do Tryestu, przywiozła wiadomości z Aten przez Syrę bez daty, z Korfu z d. 29 grudnia, a z Stambułu z d. 26 grudnia. Z Aten donoszą tą drogą, że poseł francuski dał bal na cześć króla, na który zaprosił trzech byłych ministrów króla Ottona. Z tego powodu prezes zgromadzenia narodowego nie był na balu. (Może dla tego, że zgromadzenie to pozbawiło było byłych ministrów na lat 10 praw politycznych *Red. Ch.)*. Reorganizacya armii est rozpoczętą i postanowiono przyjąć napowrót oficerów oddalonych za rewolucyi. Jenerał Hahn (znany filhellen, który był naczelnym dowódzcą za panowania króla Ottona) zamianowany jeneralnym inspektorem armii. Hr. Sponneck (niegdyś minister duński, przydzielony królowi Jerzemu) nieodjeżdża. Ministeryum przeprowadziło w zgromadzeniu narodowem 140 głosami przeciw 60 nienaruszalność kasy inwalidów morskich. Z Korfu donoszą, że 28 grudnia wyprowadzono działa z głównej warowni Vido. Wojsko angielskie wydali się wkrótce częścią na Maltę częścią do Indyj. Pułkownik inżynieryi angielskiej Wynne, powołany do Londynu dla dania opinii, które warownie mają być na Korfu utrzymane, a które zniesione, oczekiwany niebawem w Korfu.

Sultan przeznaczył 250,000 piastrów dla Czerkiesów przybyłych żeby osiąść w posiadłościach Porty. Z Anapy miano wiadomości z d. 3 grudnia, iż władze rosyjskie czynią przygotowania wojenne; wieści o walkach już zaszłych są mylne.

Większa część dzienników rozpoczęła nowy rok przeglądem całorocznym upłynionego roku. To rozpatrywanie i rozpamiętywanie świeżej przeszłości do szczególnie zgodnego doprowadziło je rezultatu, tem więcej zadziwiającego, że jak różna jest barwa polityczna dzienników, tak różne były ich pobudki w przedstawieniu tego poglądu na przeszłość. Rezultat atoli ich wszystkich zgodnym jest co do tego, że obecne położenie przedstawia stan zupełnej niepewności i że aby wyjść z niego i stworzyć położenie normalne, potrzeba jakiego wielkiego zbawczego czynu. Otóż oczekiwanie tego czynu jest wyrazem obecnej chwili. Polityka z dnia na dzień odwlekła wprawdzie rozstrzygnięcie najnaglejszych spraw, lecz nietylko nie zamknęła tych spraw, ale nawet nie przyniosła żadnej ulgi rządom, które niemiały odwagi lub chociaż dość bystrości politycznego rozumu, aby inicyatywą swą nadać sprawom publicznym obrót dla siebie korzystny. Inicyatywa Cesarza Napoleona znalazła w całej niemal Europie opór świadczący o przewadze owego politycznego systemu z dnia na dzień. Nic też nierozstrzygnięto, wszystko oczekuje rozwiązania, a położenie obecne przedstawia się w stanie wahania się i niepewności.

Z dwóch przeciwnych stron rzuciły nań światło przemówienia noworoczne Cesarza Napoleona i Króla Wiktora Emanuela, które zostają w takiej z sobą sprzeczności, jak gdyby każdy z nich odmienną mógł iść drogą i jak gdyby obaj niepotrzebowali oglądać się na siebie. Pokojowe, bezbarwne niemal wyrażenia napoleońskie są wprawdzie oznaką potulności, jaką Cesarz okazuje obcym rządom, by sobie zaufanie ich zjednać, zachwiane potężnie mową tronową; ale w niczem nie zgadzają się z obecnem położeniem Europy, i dla tego lubo chwilowo mogły były rozwiać obawy, lecz ich nie uśpiły. Przeciwnie, mowa króla włoskiego śmiała i zuchwała prawie, każe się domniemywać, że po za plecami Wiktora Emanuela stoi ktoś inny potężny, co go popycha do czynów. Jeśli się mowę tę zechce uważać za przechwałkę, to musianoby wprzód mieć pewność, że stan Europy jest tak bezpieczny i niezachwiany, iż wszelki zamach przeciw obecnemu porządkowi rzeczy, czczą przechwałką tylko wydawać się może. Ale po mowie tronowej Cesarza Napoleona, po niezwykłem wystąpieniu małych państw niemieckich w sporze duńskim wbrew Austryi i Prusom i pomimo zastrzeżeń Anglii, taka nawet pogróżka jak Wiktora Emanuela nabiera wielkiej wagi. Czy jest ona istotnych zamiarów jego wyrazem, czy tylko demonstracyą, zawsze zdradza ten domysł, iż przez usta króla włoskiego przemawia ten, komu może było tym razem dogodniej wyręczyć się zastępcą.

Nie na Anglię bowiem mógłby liczyć Wiktor Emanuel. Ani mu ona orężnej ani nawet moralnej niedałaby pomocy. Sama jedna tylko Francya mogłaby go ośmielić do wypowiedzenia głośno i otwarcie zaczepki. Mowa Wiktora Emanuela ma więc znaczenie ogólne w odniesieniu swem do Francyi jak i ze względu na obecne położenie Europy.

KORESPONDENCYA CHWILI.

Wiedeń 3go stycznia.

L. Tutejsza giełda, która każdego drugiego dnia nowego roku przygotowuje się do pewnego postrachu, który rzucić ma przyjęcie noworoczne w Paryżu, tym razem w braku odpowiedniego jej telegramu z Paryża korzystała z depeszy o noworocznem przemówieniu króla Wiktora Emanuela do sprowadzenia spadku na giełdzie. Jak się pokazuje z wykazów kursu, udało się to jej i wczoraj wieczorem. Dziś w południe w skutek wiadomości o łagodzącej angielskiej nocie przesłanej do Turynu ruch na giełdzie był nieco ożywiony. Stanowi temu odpowiada także ogólne usposobienie w kołach politycznych. Groźbę króla Wiktora Emanuela uważają za szczerą, ale zarazem jako nieniebespieczną, sądzą bowiem że oprócz dobrych chęci zbywa mu na środkach materyalnych, tak finansowych jak i militarnych do przeprowadzenia hasła: *Italia farà da se.* Również utrzymują, że na pomoc Francyi król liczyć nie może.

Jak wiadomo, doniesienia o zbrojeniu się Włoch sięgają początków jesieni, a od listopada ciągle jest mowa o powstaniu w Weneckiem i ataku na czworobok twierdz. Od czasu francuskiej mowy tronowej, liczne odezwy komitetów powtarzały to w Weneckiem. Rząd turyński wysłał margr. Pasoliniego do Paryża i Londynu w celu zyskania jeśli nie materyalnej to przynajmniej moralnej pomocy. W Londynie dano odpowiedź odmowną, a nota 31go grudnia w Turynie wręczona, w której Anglia upomina Włochy bardzo seryo, aby Austryi nie zaczepiały, nie jest rozpoczęciem lecz zakończeniem poufnych w tym względzie rokowań. O usposobieniu Anglii dowiedziano się w Turynie już dawniej od margr. Nigra. Margrabia miał w Compiègne rozmowę z lordem Cowleyem, który robił mu uwagi z powodu gotowości Włoch do wzięcia udziału w kongresie, a między innemi powiedział, że na kongresie łatwo mogłoby przyjść do tego, że zamiast z Włochami układanoby się o Włochy. Margr. Nigra odpowiedział na to, a lord Cowley mówił dalej: Mogłoby np. przyjść do tego, że naleganoby na wykonanie traktatu w Villafranca i w Zurich zawartego. Jeśliby Europa powzięła takie postanowienie, Włochy także poddaćby się musiały; a oświadczenie p. Nigra, że Włochy same sobie dadzą radę, jest tylko frazą. Margrabia zrobił uwagę, iż to dobrze, że to wszystko jest tylko prywatnem a nie urzędowem zdaniem lorda Cowleya, gdyż inaczej musiałby o tej rozmowie donieść swemu ministerstwu. Lord Cowley odrzekł więc całkiem seryo, że to co powiedział, jest zdaniem jego urzędowem, a margrabia bardzo go zobowiąże, jeśli o treści rozmowy nawet samemu królowi donieść zechce. Wiadomość o tej rozmowie jest autentyczną i w swoim czasie zrobiła w kołach dyplomatycznych paryskich wielkie wrażenie.

W Tuileryach patrzą na tę sprawę z całkiem innego i przeciwnego stanowiska, o czem doniosę wam jutro obszerniej podając w tym względzie ciekawe sprawozdanie poselskie, pochodzące z połowy zeszłego miesiąca.

Wiadomości z granicy Szleswicko-holsztyńskiej są tego rodzaju, że sangwinicy tutejsi oczekują co godzina doniesienia o zaszłem krwawem star-

ciu w Rendsburgu, ponieważ Duńczycy nieopuścili warowni Rendsburskiej w terminie wyznaczonym przez dowódzcę wojsk egzekucyjnych, jenerała Saskiego Hake. W Wiedniu a szczególnie kancelarya spraw zagranicznych działa namiętnie i niezawsze z zimnym usposobieniem przeciw „polityce narodowej“ niemieckiego narodu księcia Augustenburskiego.

Poznań 31 grudnia.

⊥ Ostatni dzień już tyle pamiętnego dla nas, tak obfitego w straszliwe klęski, tęskne nadzieje i próżne wyczekiwanie roku 1863, a w stosunkach naszych miejscowych żadnej nie masz ulgi, żadnej zmiany, żadnego wytchnienia. Więźniowie nasi, podejrzani, że wspierali powstanie wymierzone przeciw systemom naprzód Wilopolskich, potem Murawiewów i Bergów, siedzą jak siedzieli zagrożeni przez sądownictwo państwa noszącego dewizę *suum cuique*, a które na swoich chorągwiach zapisało oddawna zasadę bezwzględnego humanizmu; rewizye policyjne, listy gończe, aresztowania wtórują nie źle owemu chórowi wolności i liberalizmu, jaki równocześnie zawiązane tutaj komitety niemieckie na rzecz uciśnionych braci w Szlezwiku i Holsztynie wznoszą. Smutny, jednem słowem obraz stosunków naszych, tem smutniejszy, że razi fałszem i dwulicowością: z jednej strony wołania domagające się wbrew wszelkiemu prawu boskiemu i ludzkiemu prześladowania żywiołu polskiego, z drugiej, z tych samych ust deklamacye przeciw rzekomemu uciskowi żywiołu własnego. A przecież paralela tak tutaj okazuje się być naturalną, tak bliską, tak się sama przez się nasuwa! W ramy tej ogólnej charakterystyki naszych miejscowych stosunków wypadnie nam chyba tylko na poparcie jej prawdy, zamieścić kilka faktów i nazwisk.

Nasamprzód, na co uwagę zwrócić należy, to na szpiegostwo, którego sieci zarzuca Moskwa coraz to troskliwiej na ludność polską W. Ks. Poznańskiego. Niechaj fakt ten najniewątpliwszej prawdy posłuży za przestrogę ziomkom naszym wszędzie, gdziekolwiek się tylko znajdują, bo Moskwa nie śpi, a ajenci jej pod rozmaitemi maskami wszędzie są czynni. Otóż tak np. objeżdża obecnie Kujawy jako przebrany powstaniec, niejaki baron Szwarc, adjutant jenerała księcia Witgensteina dowodzącego Moskalami we Włocławku. W tej roli był on u obywatela Dąbskiego we wsi Konarach na terytoryum W. Ks. Poznańskiego, prosząc o podwody do Królestwa. — Tak dalej włóczy się nie w innym charakterze po kraju człowiek jakiś noszący nazwiska Zaleskiego, Désoirdre, Kowalskiego i Drohojowskiego, a udaje oficera z wojska austryackiego. Tak nareszcie pełno tutaj dwuznacznych figur, które nie wiadomo, czy kłaść w rzędzie ajentów moskiewskich, czy pospolitych oszustów, czy też, co najprawdopodobniejsza, w kategoryę jednych i drugich. W każdym razie wymaga wzgląd na bezpieczeństwo i spokój naszej publiczności zachowywać należytą ostrożność w obec podobnych indywiduów.

Świeżo aresztowano u nas pp. Szwantowskiego właściciela wsi Brudzewa pod Wrześnią i poszukiwanego oddawna Józefa Wierzbińskiego. Nadto uwięziono w Wrocławiu Stanisława Warnkę, ponieważ zawezwany jako świadek w sprawie własnego wuja, Norberta Szumana, oświadczył, korzystając z wyraźnie służącego sobie prawa, iż przeciw tak bliskiemu krewnemu świadczyć nie jest obowiązany i nie będzie. Poszukują listami gończemi nauczyciela Dabińskiego z Gostynia i Benedykta Hosiewicza, (który już za rok 1846 pokutował 12 lat na Syberyi), rządzcę dóbr hr. Jana Działyńskiego. Rewizye, jak zwykle, na porządku dziennym. Jak się dowiadujemy z obu wychodzących tutaj gazet niemieckich, otoczył przed kilkunastu dniami zbrojny poczet 50 ludzi dom obywatela Głuszkowskiego w Golejowie pod Kruszwicą i wymusił na nim wydanie palnej broni, jaką posiadał i złożenie 200 tal. narodowej składki. Obie gazety dodają, że Głuszkowski miał poprzednio odmówić dobrowolną zapłatę tej składki, a jak słychać, udał się do władzy wojskowej czy policyjnej o dodanie sobie straży przeciw podobnym nagabywaniom, co go przecież od odwiedzin oddziału powstańców z Królestwa nie ustrzegło.

Sprawa uwięzionych deputowanych naszych przejdzie ostatecznie pod rozpoznanie Izby drugiej dnia 4go stycznia. Bóg wie, jaki obrót rzecz ta weźmie, bo usposobienie Izby jest więcej niż wątpliwe.

Na miejsce obranego podwojnie w Gnieźnie do drugiej Izby sędziego Łyskowskiego, obrano w powtórnym terminie wyborczym tamże dnia 21 bm. deputowany p. Ignacego Danielewskiego z Chełmna, byłego redaktora *Nadwiślanina*.

Paryż 31 grudnia.

A. Ruch narodowy Niemiec z gwałtownością nawałnicy szerzy się, wzmaga i porywa w swoim wirze chętnych i niechętnych. — Rządy nie są już w stanie stawić mu oporu i aby się mu nie dać prześcignąć zmuszone są stanąć na jego czele. Gabinety Wiedeński i Berliński, bliskie już były nowego rozdwojenia, grożące niebespieczeństwo połączyło je na nowo. Oba usiłują objąć kierunek ruchu, jeżeli jeszcze czas po temu. Oderwanie księstw od Danii z wojną lub bez wojny zdaje się nieuniknionem, nowa porażka czeka dyplomacyę europejską, która ujrzy protokoły swoje podarte, budowę którą przyczepiła, do walącego się gmachu europejskiego zburzoną. Takie wrażenia przywiózł jenerał Fleury z wycieczki do Kopenhagi i Berlina.

Przerzuciwszy wejrzenie z północy na Polskę trwającą w walce, niezachwianą w męczeństwie, patrząc na wzrastające wzburzenie od strony wschodniej, na poruszenie umysłów na południu, rząd francuski przeczuwa zbliżające się wypadki i nie wyciągając ręki, aby je popchnąć, lub aby je wstrzymać, stoi w tej chwili nieporuszony i czeka. Widząc się bez sprzymierzeńców, spotykając różne wewnętrzne przeszkody, postawę wyczekującą za najwłaściwszą uważa. Wyrazem więc określającym dzisiejsze położenie polityczne Francyi jest *oczekiwanie*. Aczkolwiek ze strony gabinetów, które myśl kongresu powszechnego odepchnęły, objawia się chęć szczera lub pozorna porozumienia się co do kongresu ścieśnionego, lub konferencyi ministeryalnych, aczkolwiek odpowiedzi jeszcze nie nadeszły i umawianie się zdaje się trwać dotąd, gabinet cesarski nie łudzi się już nadzieją, aby owo zebranie dyplomatyczne mogło przyjść do skutku, a tem bardziej, aby się skutecznem stało. Układy mające zapobiedz wojnie i wstrząśnieniu okazałyby się dziś podobno bezwładnemi; możebnemi staną się one po wojnie, po wstrząśnieniu. W obec przygotowujących się wypadków wyraz *za późno!* wkrótce może zabrzmi.

W takim stanie rzeczy, sprawa polska także na oczekiwanie skazana. Oczekiwanie bolesne, trudne ale konieczne. Równie upadek ducha, jak nierozważna porywczość stać się jej może szkodliwą. Bardziej niż kiedykolwiek cierpliwość i rozwaga jest potrzebną.

Aczkolwiek gorączka pokojowa jest epidemią przeważającą dziś we Francyi, przeczucie grożnych wypadków jest także powszechnem. Rząd wszelkiemi środkami stara się uspakajać umysły. P. Rouher w komisyi adresowej w tym duchu przemawiał. Namiętnych miłośników pokoju przerażają Włochy, Dania, Polska, Meksyk. W tej chwili niema mowy ani o wojnie o samą Polskę, ani o pokojowych o nią rokowaniach. Kwestya Duńska coraz groźniejszą przybiera postać, ale Francya w niej do żadnych zobowiązań lub odpowiedzialności nie poczuwa się i woli widzieć niemi inne mocarstwa obciążone.

Co do Meksyku, powszechne jest życzenie, przybierające nawet charakter wymagania, aby ze sprawy tak zawikłanej Francya jak najprędzej i z jak najmniejszym wycofała się kosztem. Minister stanu wyraził nadzieję, że bądź, że Arcyks. Maksymilian przyjmie ostatecznie ofiarowaną mu koronę, i uda się po nią do Meksyku, bądź, że ją odrzuci, rząd francuski w przeciągu kilku miesięcy wojska swoje z tej odległej krainy odwoła. Tymczasem nowe posiłki mają tam być wysłane, aby odwrót (?) tem bezpieczniejszym i prędszym uczynić. P. Debrauz redaktor *Memoriale diplomatique*, który w tych dniach wrócił z Wiednia, i z Miramare, twierdzi, że Arcyks. Maksymilian trwa w zamiarze powziętym i że wkrótce uda się do Meksyku. Jeżeli to nastąpi, możnaby mniemać, czyby rząd cesarski mimowoli do dłuższego pobytu tamże wojska francuskiego nie ujrzał się zmuszonym. P. Thiers w rozmowie z p. Rouher słuszną uczynił mu uwagę, że dopóki Arcyksiążę nie zostanie Cesarzem i nie stąpi na ziemi meksykańskiej, dopóty Francya wolna od wszelkich zobowiązań, łatwo i bez narażenia honoru wydobyć się może z manowców, w których ugrzęzła. Lecz nowy Cesarz raz przybywszy do swego cesarstwa będzie potrzebował poparcia, a tego rząd, który go zachęcał do przyjęcia korony odmówić mu nie potrafi. Nie idzie tu już o oswobodzenie Meksyku, lecz o wyswobodzenie Francyi z niego, dla nadania jej większej siły w Europie.

Adres Ciała prawodawczego dziś w komisyi miał być odczytany. Dnia 4go stycznia przedłożonym zostanie Izbie. Rozprawy nad nim rozpoczną się 7go. Na poprawkę mającą być przedstawioną w sprawie polskiej, nie zgodzili się jeszcze członkowie opozycyi. Wiadomo, że przyszło do rozdwojenia między nimi. Odstępcami sprawy naszej stali się pp. Ollivier i Picard. Pierwszy uległ wpływowi księcia Morny, który go łudził nadzieją zdobyczy liberalnych wrazie utrzymania pokoju, a nawet przeznaczał mu tekę ministeryalną, w ministerstwie liberalnem lecz pokojowem, które w myśli układał, a które nie przyszło i nie przyjdzie do skutku. To odłączanie się p. Olliviera poruszyło weteranów demokracyi francuskiej, którzy żądając wolności u siebie, uznają solidarność praw wszystkich ludów i narodów, i odrzucają politykę samolubną. W tej myśli przemówili w dziennikach pp. Carnot, Garnier-Pagès i inni. Ludność także paryska coraz żywszy wstręt okazuje do samolubstwa politycznego, coraz się wyraźniej oświadcza za czynną obroną sprawy polskiej. Na wyborach dzielnicy, w której p. Thiers został wybrany, pokojowa mowa jego nie miłe sprawiła wrażenie i dały się głosy słyszeć, że gdyby dziś wybór jego miał się ponowić, pewnieby nie uzyskał większości. Te objawy uczuć ludu tajone są przed Cesarzem, przez tych właśnie, którzyby go o nich zawiadamiać powinni. Przeciskają się jednak do niego ubocznemi ścieszkami.

Paryż 31 grudnia.

Wczoraj książę Morny odczytał w komisyi Ciała prawodawczego projekt do adresu, w którym jest ustęp o Polsce. Nie sądzę, aby komisya zaprowadziła ważne zmiany w tym projekcie, który jak senacki, został mniej więcej ułożony w Compiègne. Rozprawy nad adresem wytoczą się około 10 stycznia. Opozycya zbiera się często i naradza się nad dodatkami, ale panuje w niej anarchia. Szanowni pp. Havin i Gueroult zaproponowali zażądać od rządu pomocy „rzeczywistej“ dla Polski i za takim dodatkiem oświadczyli się pp. Glas Bizoin, Planat, ks. Marmier i co więcej p. Pelletan, autor broszury za Polską, której w ostatnich wyborach przedstawił się jako nasz przyjaciel. Szczęściem jest, że p. Pelletan się namyślił i że pozostanie naszym obrońcą. Opozycya zbałamucona przez p. Thiersa, zaczyna się miarkować. Panowie Agricol, Perdiguier i Garnier Pagès, używający wpływu, oświadczyli się przeciw postępowaniu pp. Favre, Ollivier, Picard itd. Wiedzą oni, że opozycya powinna dążyć do poratowania Polski, a nie do podkopania cesarstwa. Panowie Havin i Gueroult wystawiają z dobrą znajomością rzeczy, następstwa przygnębienia Polski, dla Francyi i Europy. Dzienniki ich, bardzo często, oddają nam nie małą usługę.

Pożyczka 300 milionów została potwierdzona przez senat. Mówią, że tego razu rząd myśli przeprowadzić ją drogą bankierską i że chce użyć do tego bankierów angielskich, dla sprowadzenia złota z Londynu. Publiczne podpisy zostaną na przypadek wybuchnięcia wojny na wiosnę.

Codzień zbierają się rady ministrów pod przewodnictwem Cesarza. Wszyscy czują, że chwila jest ważna. *Times* mówił, że utrzymanie pokoju zależy od umiarkowania Niemiec i nie używania księcia Augustenburga, a oto książę ten jest już w Kiel. Miejmy ufność, że Napoleon III stanie na wysokości położenia kontynentu i że zrozumie jego potrzeby. Posądzenie, że Cesarz będzie się starał, dla ubezpieczenia Francyi, o Ren, nie może mieć znaczenie, nabycie bowiem granicy reńskiej, wymaga wojny i wielkiej wojny. Wszyscy widzą wojnę. Lord Palmerston kiedy mówił, że ją zapali zapałka szlezwicka; Papież, kiedy wynurzył przeczucie, że r. 1864 sprowadzi ważne wypadki, i powstańcy indyjscy, kiedy wywołują „króla wiosny.“ Byłoby smutnem, aby zasada narodowości, wywieszona przez Francyą, miała się obrócić na korzyść państw, które na niej się nie opierają.

Nikt tu nic nie wie co się stanie, nawet ministrowie. Wszyscy patrzą na Cesarza, a on milczy. Temu tydzień zebrali się w Paryżu, dla ułożenia listy awansowej oficerów, wszyscy marszałkowie. Uważano, że korzystając z przybycia księcia Magenty, Cesarz długo pracował i rozmawiał z tym marszałkiem, którego główna kwatera jest w Nancy.

W kongres mały, który ma zastąpić kongres wielki nikt nie wierzy, choć Anglia jest dziś za konferencyą w sprawie szlezwickiej. P. Drouyn de Lhuys jest niezmęczonym. Chciałby on wyprowadzić kongres mały lub wielki ze sprawy szlezwickiej, ale sama jego słabość zdrowia dowodzi, że w pracę swą nie ufa.

Dziś w wilią Nowego Roku, dobosze i muzyki wojskowe dały Cesarstwu tak zwaną „obadę.“ Po tej ceremonii, p. Belmontet, deputowany, nasz przyjaciel, zawołał: niech żyje wojna! P. Belmontet ma zaproponować do adresu dodatek przychylny dla Polski.

Arcyksiążę Maksymilian ma przybyć do Paryża w ciągu stycznia. Wiadomości z Meksyku są dobre. Jenerał Bazaine uzupełnia zajęcie kraju. Jeden z głównych jenerałów Juareza Comonfort, poległ w potyczce.

Wiedeń 3 stycznia. W pierwszym tegorocznym numerze zamieściła *Presse* artykuł wstępny zawierający pogląd na miniony rok tak pod względem ogólnej politycznej sytuacyi, jakoteż szczególniej ze względu na stan Austryi co do wewnętrznych i zewnętrznych jej stosunków. Podajemy go tu bądź w treści, bądź wyjmujemy charakterystyczniejsze ustępy.

Rok miniony pod żadnym względem nie może się nazwać pomyślnym; dla Austryi szczegółowo był on nawet złym, gdyż prócz tego, że nie było wojny na terytoryum austryackiem, trapiły wszelkiego rodzaju niepomyślności polityczne i ekonomiczne życie państwa, a rozwój młodego konstytucyjnego życia uczynił opłakania godny mały postęp.

„Bezpośrednio na naszych wschodnich granicach prawie od początku roku i przez rok cały powstanie narodowe walczące z odwagą rozpaczy przeciw Azyatyzmowi cisnącemu się do Europy, które naturalnie dotykać musiało polską narodowość w Austryi i wstrząsało stosunkami w Galicyi. Na południu stoi ciągle w pogotowiu armia, do czego Włochy wyzywają Austryą. W krajach węgierskich trwa wojskowo-sądowa administracya, a ludność trwa w biernym oporze przeciw konstytucyi państwa, a do tego nieurodzaj w niektórych częściach, który sprowadził straszną nędzę. W niemieckich austryackich prowincyach niezadowolenie różnego rodzaju: z powodu ślimaczej powolności rozwoju konstytucyonalizmu, z powodu bezskuteczności usiłowań reformacyjnych, ciągłego trwania niedoboru i chwiania się waluty pomimo ciągle podwyższonych podatków. Do tego wszędzie małe waśni narodowości, w Czechach, w Morawii, a nawet w Krainie. Słowem nigdzie w całem wielkiem państwie zadowolenia z tego co się zyskało i osiągnęło, a nawet nigdzie pewnej siebie ufności w bliską lepszą przyszłość, lecz wszędzie zachwiane nadzieje, zachwiane zaufanie, zachmurzone widoki.“

„Zamącone to usposobienie nie jest wynikiem przypadkowych, powierzchownych prądów, lecz koniecznem następstwem różnych fałszywych kroków i zaniechań, a poczęści nieprzyjaznych konstelacyj zeszłego roku.“

Na polu konstytucyjnego rozwoju nie ziściły się nadzieje, z któremi wstępowano w r. 1863. „Bezowocność, oto wybitny charakter tegorocznej kadencyi tak rady państwa jako też i sejmów krajowych.“ Sejmy krajowe w krajach niemieckich i słowiańskich z tej strony Litawy obradowały trzy miesiące, z wyjątkiem galicyjskiego, który po trzech tygodniach zamknięto. Owocem tych obrad były ustawy gminne, które pomimo, że obracać się mogły w obrębie wprzód podanych przez radę państwa zasad, przecież nie otrzymały sankcyi; idzie więc czwarty rok konstytucyonalizmu, a nowej ustawy gminnej jeszcze niema. Sejmy kroacki i węgierski w 1861 rozwiązane, i w tym roku się nie zebrały; również nie było i lombardzko-weneckiej centralnej kongregacyi; w tym kierunku nowym wypadkiem jest tylko sejm siedmiogrodzki i jego udział w radzie państwa.

Rada państwa po przybyciu Siedmiogrodzian, jako rada pełna, w ciągu sześciomiesięcznej sesyi nie postępiła naprzód. Głównie zajęta budżetem, uchwaliła go wraz z 100 milionową pożyczką, rozbierała, ale dotąd bezskutecznie, pewną liczbę ustaw podatkowych, ale reformy, której wymaga państwo pomimo konstytucyjnych zasad pod nie jednym względem zagrzęzłe jeszcze w absolutystycznych urządzeniach, nie posunęła ona ani o jeden znaczniejszy krok dalej. Rezultat jest niedostateczny, bardzo niedostateczny; wszystko jedno na kogo spada wina, ale skutek jest smutny, ponieważ prawodawcza reforma w Austryi w zeszłym roku nie wzniosła się prawie powyżej zera.

Rząd o ile sam działał bez współudziału reprezentacyi, także nie wiele zrobił pod względem reform. Ministeryum zaprzestało inicyatywy w obec rady państwa, nie uczyniło ani kroku naprzód w sprawie węgierskiej, a nawet w zakresie administracyjnym zrobiło bardzo mało. Gabinet dostał nowego ministra sprawiedliwości, a utracił ministra handlu. Zamianowano prezesa rady oświecenia, głowę bez tułowu. Ale machina państwa mechaniczna szła dalej jak przedtem, a nikt niemoże dostrzedz nowego koła lub sprężyny popychającej do nowego życia. Nowa ustawa drukowa weszła w życie, a owocem tej wraz z konstytucyonalizmem zyskanej wolności druku są przeszło trzydzieści lat więzienia, które niedawno obliczył jakiś dziennikarz. Prawa wolnego zgromadzania się nie ma; a na polu ekonomicznem, handlowem i finansowem zapomocą mikroskopu dopatrywać się potrzeba reform.

„W ogóle biorąc wszystko razem, powiada *Presse*, rok miniony dla nas przynajmniej był straconym, a to źle, bo Austrya nie ma czasu do tracenia, lecz musi spieszyć się z ustaleniem swego położenia, aby się stało mocniejszem. Polityczna konstelacya naszej części świata jest grożną.“

Artykuł zwraca się potem do zeszłorocznego stanowiska Austryi na polu polityki zagranicznej. Widzieliśmy zapędy w celu uwolnienia się z więzów tradycyjnej polityki stagnacyi, usiłowania wejścia na nowe drogi, ale po chwilowych zerwaniach się następowały trwałe powroty do dawniejszego stanu. Z początkiem roku zostawała Austrya w otwartym antagonizmie z Prusami i Rosyą. Przejęta prawdziwem przekonaniem, że Związek niemiecki gruntownej potrzebuje reformy, Austrya uczyniła pierwszy krok, aby przez projekt zgromadzenia delegatów zaszczepić gałązkę konstytucyonalizmu na ściśle monarchicznej konstytucyi niemieckiego Związku. Prusy rządzone przez Bismarka zazdrośnie poglądały na ten krok i zagroziły Austryi wystąpieniem z Związku i obcemi przymierzami. Czem silniej z Wiednia podnoszono konieczność reformy Związku, tem otwarciej występowały Prusy z nieprzyjaźnią przeciw Austryi, a gdyby Związek odrzuceniem projektu delegowanych nie był ukończył sporu, kto wie, jak daleko byłby gabinet berliński posunął nieprzyjaźne kroki przeciw Austryi i smutne rozdwojenie w Niemczech.

Ale wnet nastąpiło zdarzenie, które zwróciło uwagę w inną stronę i na nowo wzbudziło uśpione w Europie sympatye. Sprzykrzywszy sobie bierny opór swej polskiej ludności, Rosya mniemała, iż znalazła w przymusowym poborze środek zrobienia u siebie raz na zawsze spokojności. W długich styczniowych nocach miała być gwałtem wybrana zdolna do broni warstwa narodu polskiego i odprowadzona w głąb Rosyi. Wyrywając matce syna, żonie męża, dzieciom ojca, spodziewała się Rosya oddalić żywioły fermentujące. Ale otóż znów się pokazało, że uciemiężenie nie podoła narodowi mającemu świadomość swej wolności. Między przymusowy pobór, śmierć na rosyjskich stepach i jawne powstanie postawieni, Polacy łatwo uczynili wybór. Lud bezbronny, bez środków i jawnego kierownictwa powstał wśród zimy po wsiach i lasach, organizował zbrojne oddziały i na zdumienie się świata ogłosił swe postanowienie przedsięwzięcia walki o życie lub śmierć przeciw olbrzymiej rosyjskiej przemocy.

Przerażające widowisko tej walki nie mogło w obojętności pozostawić gabinety; a Austrya granicząca o kraj będący w powstaniu, najmniej mogła bezczynnie zachowywać się w obec rozwoju tych wypadków. Polacy zwrócili najpierw oczy na Austryą, gdyż Prusy dowiodły swymi środkami ostrożności, że nie nieprzyjacielem Rosyi, ale jéj sprzymierzeńcem myślą pozostać. Kwestya polska, która naraz w całej swej wysokości wzniosła się przed Europą, otwarła Austryi nagle daleki widok. Nasunęło się jej pytanie, czy chce korzystać ze sposobności, aby stać się wybawcą ciężko uciemiężonego narodu, a zarazem odwrócić od Europy wielkie niebezpieczeństwo odpierając Rosyę ku Azyi, albo czy idąc w ślad Prus stanąć otwarcie po stronie rosyjskiej, a pomagając do przytłumienia ruchu w Polsce ma sobie zjednać przemijające oklaski mocarstwa, od którego Austrya nigdy nie może się spodziewać czegoś dobrego. Gabinet wiedeński zajął początkowo stanowisko, które zachęcało Polaków i pozwalało przypuszczać, że gabinet dobrze zrozumiał wielkie zadanie, które, ten ruch stawiał Austryi. Jednak kiedy się w połowie kwietnia pokazało, że Austrya nie chce przystąpić do noty identycznej, kiedy łagodne naleganie zapomocą sześciu punktów nie wywarło na Rosyi żadnego skutku, kiedy drugie i trzecie usiłowanie Francyi, aby Austryę skłonić do noty identycznej, prowadziło tylko do współczesnego, ale niejednakowego postępowania Austryi, naówczas jasnem było, że Polska z tej strony niczego niemoże się spodziewać i że Austrya nie myśli opuścić polityki zwlekającej. Dyplomatyczna akcya na rzecz Polski spełzła na niczem, a odpowiedzią szorstką z 7go września i podwojeniem krwawej represyi w Polsce zawiadomił Ks. Gorczaków Europę, że Rosya nie ma ochoty zwracać uwagi na reklamacye, za któremi stoją tylko uczuciowe frazy, a nie nabite działa.“

Artykuł wspomina potem o kongresie frankfurckim i opozycyi Prus, w końcu zaś o francuskiej mowie tronowej z 5go listopada i zmienionej w skutku niej ogólnej politycznej sytuacyi, a z nią razem i zmienionych stosunkach zewnętrznych Austyi, o których powiada *Presse*: „Zdaje się jakby Austrya zaniechała wszelkich projektów reformy w Niemczech, od lat dziesięciu dziś po raz pierwszy idzie ręka w rękę z Prusami rządzonemi przez ministeryum ultrareakcyjne, zostaje, jak mówią, w niezłych stosunkach z Rosyą a w kwestyi szlezwisko holsztyńskiej naraża się na niebespieczeństwo zawiedzenia nadziei Niemiec, jak to już stało się pod względem reformy Związku.“

Królestwo Polskie.

Nadesłano nam pocztą następujący raport jenerała Michała Kruka, naczelnika sił zbrojnych województw Podlaskiego i Lubelskiego z d. 27 grudnia 1863:

„Z dnia 24go na 25ty b. m., zostając na noclegu w Gułowie (koło Adamowa) ze swoją eskortą i kawaleryą Lityńskiego (wszystkiego 440 koni) otrzymałem wiadomość, że Moskwa z Siedlec (2 komp. piechoty, 2 szwadrony ułanów i 3 sotnie kozaków) minąwszy Wojcieszków, poszła na nas do Oszczepalina kierując się ku Radzynowi. Niedowierzając temu ruchowi Moskwy i nie mając dostatecznych sił dla odparcia nieprzyjaciela, naznaczyłem wymarsz swojéj i Lityńskiego kawaleryi na godzinę 5tą zrana 25go. Lecz z powodu dnia świątecznego, zmęczenia ludzi, koni i ciężkiego do wymarszu naszego żołnierza, stanęliśmy pod bronią dopiero na w pół do 7éj. Wówczas placówka nasza, postawiona w Adamowie, dała nam znać o zbliżaniu się Moskwy. Jakoż gdy wszystko było w pogotowiu do wymarszu, ruszyłem natychmiast w kierunku Kocka, mając i tak już zamiar przerznięcia się przez Wieprz w Lubelskie. Tylko cośmy opuścili zabudowania dworskie wsi Gułowa, dały się słyszeć strzały karabinowe, i dano mi znać, że piechota moskiewska otoczywszy zabudowania, ustawicznie do nich strzela. Wysławszy zatem naprzód furgony i zostawiwszy mocną aryergardę, zakomenderowałem kłusem i udałem się przez las ku Charlejowu, o 8 wiorst od Gułowa oddalonemu, gdzie miałem dogodniejszą miejscowość dla działania kawaleryi. Dwór Gułowski, podpalony przez Moskwę, stał już w płomieniach, a kozacy biegli za nami i czasami dawały się słyszeć strzały. Dotarłszy za Charlejów sformowałem moją jazdę. Ponieważ Moskwa działając przeciwko nam, całe kozactwo swoje wysełа we flankiera, a regularną jazdę zostawia w rezerwie, dla uderzenia nią na nasz front bojowy, gdy się potemu sposobna chwila nadarzy, przyjąłem przeto tenże sam szyk bojowy, z tą tylko różnicą, że skrzydła łańcucha flankierów przykryłem plutonami jazdy Lityńskiego postawionemi eszelonami w tyle, na odstępach 150 do 200 kroków. Urządziwszy zatem rezerwę i sam przy niéj zostając, rozkazałem cofać się podwójnym krokiem. W tem od lewego skrzydła ukazali się pp. Pogorzelski i Grzymała ze swoją jazdą, oba w sile 160 koni. Wzmocniwszy przeto flankierów i rezerwę, niezmieniając méj dyspozycyi, cofałem się dalej w jak największym porządku. Przeprawa przez mosty i wsie, luzowanie linii bojowéj przez rezerwę odbywało się w zadziwiającym porządku, jak na naszego dorywkowego, więc niewyćwiczonego kawalerzystę. Ciesząc się z tego, myślałem że mi się uda zwieść kawaleryę moskiewską: chciałem odstąpić w takim porządku do samego Kocka, by jak najbardziej oddzielić moskiewską kawaleryę od piechoty, i tu mając na swojem lewem skrzydle miejscowość dość dogodną dla szarży kawaleryi, a na prawem ogromne bagna, chciałem uszykować całą swoję rozerwę za lewem skrzydłem eszelonami od lewego na szwadronowych odstępach i zabawiając Moskwę z frontu flankierami, wysunąć całą rezerwę naprzód, zrobić zmianę frontu na pół ćwierci koła w prawo i uderzywszy na Moskwę całą massą swojej kawaleryi na prawe skrzydło, odeprzeć ją na błota. Ale dla wykonania planu trzeba się było cofać jak najprędzej i w jak największym porządku do samego końca.— Porządek na nieszczęście trwał tylko do Białobrzeg, wioski o $1\frac{1}{2}$ wiorsty od Kocka oddalonej. Tutaj Pułkownik Grzymała, którego jazda stanowiła wówczas łańcuch, daje mi znać że się utrzymać nie może i prosi o posiłki, inaczej bowiem Moskwa szarżować będzie. Powtarzam dawny rozkaz odwrotu podwójnym krokiem, kiedy goniec za gońcem przybywa z żądaniem bym nakazał szarżę. Dają się wreszcie słyszeć krzyki wszystkich szeregowych z bojowej linii pomocy, pomocy! a w rezerwie do szarży! Powstaje w końcu ogromny nieład, z którego wnosząc zapowiedziałem, że się już więcej jak kwadrans trzymać nie będziemy. Przepowiednia moja ziściła się: rezerwa stojąc w kolumnie, na moją komendę nie rozwijała się, popłoch coraz więcej się wzmagał i kiedy doszło do zupełnego nieładu, moskiewscy ułani przypuścili szarżę. Wówczas kilku oficerów naszych, stanąwszy przed szeregami, krzyknęli: „na ochotnika do szarży.“ Tłum żołnierzy wybiegł, z niemi oficerowie, lecz i Moskale się nie ociągali. Dopuściwszy naszych na 80 kroków, rzucili się marsz-marsz i nasi się cofnęli w nieładzie. Należało wówczas dowódzcom plutonów, przybywających skrzydła naszego łańcucha, zakomenderować szarżę na skrzydła nieprzyjaciela, jest to zawsze dziełem jednej chwili i tu już wódz naczelny rozkazów nieposyła. Ale popłoch raz rzucony nie mógł być powstrzymany. Sformowane po obu skrzydłach plutony, rzucając się w rozmaitych kierunkach uciekały jednocześnie z innemi. Przed samem miastem dopiero, zbytnie nacierani przez ułanów moskiewskich, zdołali się im opierać nasi krakusi. Cięto się na szable, a cięto nawet nieźle, kiedy przeszło trzydzieści koni ułańskich dostało się do nas od nieprzyjaciela. Na moście zaś na Wieprzu zepchnięto kilku kozaków w wodę, ale zaprzestano szalonego pędzenia na drugiej dopiero wiorście za miastem i już krokiem zwyczajnym zdążono ku Kamionce. Miałem do czynienia z dwiema rotami piechoty, (jak się póżniej pod Charlejowem przekonałem) z czterema szwadronami ułanów i jedną sotnią kozaków; z mojej zaś strony było wszystkiego 360 koni. Straty nasze wynoszą 36 rannych i 25 zabitych, o stratach nieprzyjaciela, nic pewnego donieść nie mogę, lecz o ilości ich wnosić możemy z furmanek pod rannych, w zamawianiu których Moskwa jest nadzwyczaj ostrożną, a których 25 zabrali z Kocka. Daleko większa jednak niż w rannych i w zabitych, zadaną mi jest klęska w zdemoralizowanym żołnierzu, którego 160 się rozproszyło. Utarczka ta nie będzie chlubną dla naszego oręża, bo okazuje jak niedojrzali, jak niekarni są jeszcze nasi oficerowie, świadczy jednak, że z żołnierza naszego wszystko zrobić by można, i że dzielną będzie ta armia, kiedy nie wyćwiczony jeszcze kawalerzysta w ciągu godzin 5ciu, tak regularnie i porządnie trzymać się był w stanie. W utarczce tej były nadto dowody pięknego męstwa, o jakie nie trudno w Polsce.— Odznaczyli się w niej kapitanowie: Rojewski Zdz., Domański Józef, Kossak Leon, podporucznik Leon Rojewski i podoficerowie: Artur Trzebiński, W. Swięcki i Wacław O. których za waleczność posunąłem na podporuczników. Polegli nadto dwaj dzielni Krzyccy ojciec i syn. (podpisano) Jenerał *Kruk*.

Adjutant *Leonard*.

— Jeden z najdzielniejszych dowódzców powstania na Litwie, mianowicie w województwie Kowieńskiem, X. Mackiewicz, ujęty jak donieśliśmy w dniu 17 grudnia, poniósł śmierć za ojczyznę w dniu 28 grudnia w Kownie. X. Antoni Mackiewicz umiał nawet już uwięziony, w Moskalach wzbudzić pewnego rodzaju poszanowanie, a był postrachem ich zawsze, czy stał na czele licznego zastępu zbrojnych, czy tylko małym jakim dowodził oddziałem. Czynny od samego niemal wybuchu powstania, był reprezentantem wojującej Polski i wojującego Kościoła. Walczył też zarazem za ojczyznę i wiarę przeciw ciemięstwu Moskwy i przeciw schizmie. Żywot jego i jego dzieł opis ściśle związany z historyą powstania narodowego i wojny religijnej.

Kuryer Wileński z dnia 29 grudnia, tak opisuje schwytanie jego i śmierć. Odwrotną stronę tego opowiadania przyniosą nam zapewne korespondencye nasze z Litwy; dziś poprzestać musimy na słowach urzędowego organu Murawiewa:

„Ksiądz podbrzezkiego kościoła w powiecie poniewieżkim Antoni Mackiewicz, głośny dowódzca band powstańczych w gubernii kowieńskiej widząc niemożność dłuższego podtrzymania powstania, przemykał się za granicę, lecz jak już było komunikowano, dnia 5 (17) grudnia został doścignięty i schwytany. Po dostawieniu go do Kowna, oddany został pod sąd wojenny, gdzie wedle zebranych o jego czynnościach urzędowych wiadomości, według własnych zeznań i znalezionych przy nim papierów, okazał się winnym przyjęcia najczynniejszego udziału w powstaniu i rozszerzania jeszcze przed wybuchem powstania rewolucyjnych wyobrażeń pomiędzy ludem, przyczem on pierwszy podniósł chorągiew buntu na Litwie i utworzywszy bandę przyjął nad nią dowództwo, przeszedł przez rozmaite miejscowości kowieńskiej gubernii, wdawał się w potyczki z wojskami, podżegał miejscową ludność do buntu tak drogą przekonania, jakoteż środkami gwałtownemi i zabójstwem osób, które się nie przechylały na stronę rewolucyi, i nakoniec wszelkiemi środkami dopomagał rozszerzaniu powstania jako organizator i główny naczelnik band powstańczych gubernii kowieńskiej. Za te przestępstwa skazał sąd wojenny księdza Antoniego Mackiewicza na karę śmierci przez powieszenie. Po rozpatrzeniu się w czasowym audytoryacie polowym i po utwierdzeniu przez głównego naczelnika kraju wyroku sądu, kara śmierci nad księdzem Antonim Mackiewiczem wykonaną została dnia 16 (28) grudnia o godzinie jedenastej rano w mieście Kownie w obec ogromnego zgromadzenia ludu.“

Dalej czytamy także w tym samym *Kuryerze Wileńskim* co następuje:

„Szlachcic powiatu prużańskiego Antoni Ilkowski i włościanin Jan Hryńczuk, tudzież pruski poddany August Salomon w skutek odbytego nad

nimi sądu wojennego według polowego kodeksu karnego okazali się winnymi znajdowania się w bandzie i na mocy zatwierdzonego wyroku sądu wojennego ponieśli karę śmierci przez powieszenie d. 7 (19) grudnia o godzinie 11tej rano w mieście Szereszewie w powiecie prużańskim w gubernii kowieńskiej.

— Akta które tu poniżej podajemy, jeden tyczący się królestwa Kongresowego, a drugi Litwy, wydane równocześnie przez prokonsulów tych prowincyj, mogą przed Europą posłużyć za dowód, iż pomimo przeszło jedenastu miesięcy walki i srogiego prześladowania, niemoże jeszcze Moskwa pochlubić się, że zniweczyła i zgniotła powstanie. Nadaremnie głosi to ona od pierwszego jego wybuchu; nietylko bowiem wypadki wojenne, nietylko rozliczne środki militarne i administracyjne przez nią zarządzone, a mające na celu trzymać kraj i jego mieszkańców pod uciskiem, lecz oraz wyraźne wyznania, przytaczane niby jako pobudki coraz groźniejszych i straszniejszych rozporządzeń, zadają kłam jej dyplomatycznym notom i oświadczeniom jej zagranicznych ajentów.

I tak w ogłoszeniu Berga z d. 27 grudnia zaprowadzającem nowy zarząd policyjno-wojskowy, który ma być powierzony, jak nam pisano z Warszawy, Trepowowi, jest powiedziane, „że organizacya rewolucyjna znacznie zachwianą została,“ a „resztki band powstańczych snują się jeszcze po różnych miejscach Królestwa“, a zatem przyznaje Berg, że organizacya powstania jest tylko zachwianą, ale jeszcze istnieje „a przywódcy jej usiłują na nowo ułożyć ją“ i „sieciami jej owinąć wszystkie prowincye.“ Dalej powiada Berg: „że zwyczajne środki policyjne, (jak gdyby używał zwyczajnych!) okazują się niedostatecznemi dla niezwłocznego i skutecznego przytłumienia powstania“, a zatem ustanawia na całe Królestwo jenerała policmajstra jako środek nadzwyczajny.

Wyraźniej jeszcze wypowiada Murawiew w rozporządzeniach swoich z d. 22 i 24 grud., że powstańcze oddziały rozkwaterowały się tylko na zimę po folwarkach, zaściankach i włościańskich skarbowych sadybach w całej Litwie, bo do całej Litwy odnoszą się jego rozporządzenia, nadewszystko zaś w województwie Kowieńskiem, „aby za nadejściem pory dogodnej znowu prowadzić powstanie.“ Jak owe ukazy carskie zalecające w pierwszych czasach powstania, aby „w ciągu dni 10“ wszystko ukończyć, tak Murawiew naznacza miesiąc styczeń na dokonanie dzieła. Drugie z przytoczonych rozporządzeń Murawiewa przypomina tatarskie zagony i uprowadzanie całych ludności w jasyr; tych co „trwają w swych przekonaniach“ o ile są ze stanu inteligencyi, karać ma najcięższemi karami na zbrodniarzy pospolitych naznaczanemi, a sroższemi pod prawem moskiewskiem, niż w całej Europie; „mniej winnych zaś z prostego ludu“ osadzać w głębi Rosyi na dobrach skarbowych, jak to zalecił Murawiew pod d. 15 listopada. „Oczekuję — mówi Murawiew — aby w styczniu nie było już ani jednej niegodnej zaufania osoby“ i aby do tego czasu „powiaty były zupełnie oczyszczone od podobnych szkodliwych ludzi.“ Ile w tem wyrażeniu skazującem na konfiskatę majątku, deportacyę w ciągu zimy północnej całych rodzin, mieści się prześladowań, nadużyć, zdzierstw, gwałtów, okrucieństwa, tego nie obliczy nikt prócz samego Boga, co każdą łzę na szalę pokuty położy.

Rozporządzenia pomienione Murawiewa ogłoszone w *Kuryerze Wileńskim*, następującej są osnowy:

„Okólne zalecenie głównego naczelnika kraju do naczelników gubernij wileńskiej, grodzieńskiej, kowieńskiej, mińskiej, mohylewskiej i witebskiej.

I.

Z dnia 10 (22) grudnia 1863 roku.

„Okólnikiem z 30go (12) przeszłego listopada (grudnia), poleciłem sporządzić wszędzie po powiatach księgi obywatelskie i przy wpisaniu do nowych mieszkańców powiatu uczynić ścisłe sprawdzenie całej ludności. Głównym celem tego środka jest, ażeby oczyścić kraj od ludzi nie zasługujących na zaufanie różnego stanu, oraz od ludzi złej woli, którzy mogliby w przyszłości naruszyć spokój powszechny.

„Zważywszy, iż podług ostatnich wiadomości, niektórzy ze zbiegłych za granicę przywódców band powstańczych, z nastaniem zimna rozpuścili swe bandy a rozkwaterowali je na zimowe kwatery między spółczującymi powstaniu mieszkańcami kraju, a szczególnie po folwarkach obywatelskich, szlacheckich okolicach i niektórych wioskach włościan skarbowych, (szczególnie w gubernii kowieńskiej) z tem, aby za nadejściem pory dogodnej znowu prowadzić dalej powstanie, polecam waszej ekscelencyi przypomnieć raz jeszcze wojennym powiatowym naczelnikom oraz wszystkim stopniom policyi, zwracać szczególną uwagę, aby nikt z podlegających wciągnięciu w księgi obywatelskie, na mocy 1, 2 i 3 punktu okólnego zalecenia mojego z 30 listopada (12 grudnia) nieuniknął wciągnięcia do onych, oraz aby przy tem odbyto jak najszczegółowsze badanie i odkryto ludzi niegodnych zaufania, uczestników w powstaniu i powracających sekretnie z band powstańczych; jeżli zaś tacy gdziekolwiek się znajdą, natychmiast brać ich pod areszt, również jak i tych, którzy im dali przytułek lub pomagali się ukrywać, i odstawiać ich pod ścisłą eskortą do gubernatorów, dla zesłania do środkowych wielkorosyjskich gubernij, a szczególnie zwracać uwagę na rzymsko-katolickie klasztory, plebanie i w ogóle na mieszkania księży, równie na domy obywatelskie i dwory, w których daje się przytułek wszelkim włóczęgom i ludziom złej woli, a przy wykryciu takich przytułków natychmiast nakładać za podobne ukrywanie, na posiadaczy i właścicieli domów, sztrofy ustanowione okólnem mojem zaleceniem z dnia 26 września (6 października) niezależnie od pociągnięcia ich za to do odpowiedzialności osobistej według prawa.

„Polecając waszej ekscelencyi ogłosić wszystkim wojennym powiatowym naczelnikom i urzędnikom policyi, iż wkładam wykonanie wszystkiego powyższego na najsurowszą ich odpowiedzialność, nadto od gorliwości ich i działalności oczekuję, aby w przyszłym miesiącu styczniu nie było już ani jednej niegodnej zaufania osoby w powiecie, któraby mogłaby uchylić się od uwagi policyi, i żeby do tego czasu powiaty były zupełnie oczyszczone od podobnych szkodliwych ludzi, zarazem proszę pana zająć się wykomenderowaniem osobnych godnych zaufania urzędników dla czuwania nad ściśłem wypełnieniem wskazanych wyżej środków i donieść mnie o rozporządzeniach, jakie będą uczynione przez pana w tym względzie.“

II.

Z dnia 12 (24) grudnia 1863 roku.

„Wkrótce po objęciu w zarząd tutejszego kraju, postrzegłszy, że wielu z wciągniętych do powstania zaczęło wracać do domów swoich z prośbą o zmiłowanie, z najwyższego zezwolenia uznałem za słuszne ułaskawiać tych z rzeczonych buntowników, którzy zbłądziwszy przez uniesienie młodości, lub w skutek bezwiednej uległości groźbom lub obietnicom partyi rewolucyonistów, z zupełnym i szczerym żalem udadzą się do władzy z prośbą o zlitowanie. W tym celu 17 (26) lipca i 26 (7) sierpnia (września) bieżącego roku skreślone były przezemnie osobne przepisy, jednocześnie przesłane waszej ekscelencyi dla przewodniczenia się i publicznego ogłoszenia w powierzonej wam gubernii.

„Od dnia ogłoszenia tych rozporządzeń moich upłynęło blisko pięć miesięcy, i w przeciągu tego czasu wiele ofiar własnego obłędu lub podżegania partyi wichrzycieli pośpieszyło skorzystać z miłosierdzia cesarza JMości, i stawiwszy się z uległością i szczerem uczuciem żalu, otrzymali przebaczenie i zostali osiedleni na uprzednich miejscach pobytu.

„Mając więc na względzie, że zostający jeszcze w drobnych wałęsających się bandach, lub ukrywający się oddzielnie powstańcy, w ciągu długiego czasu, nie chcieli stawić się przed władzą z uległością przez zbytnią zatwardziałość w swoich występnych przekonaniach, że ani teraźniejszy stan kraju uspokojonego i czujnie strzeżonego, ani nastała zimowa pora roku nie dają już żadnej rękojmi, ażeby stawienie się pomienionych powstańców było wypływem szczerego z ich strony żalu, i że przeciwnie podobne stawienie się należy słusznie uważać za wymuszone przez niemożność dłuższego podtrzymywania powstania, uważam za konieczne zalecić waszej ekscelencyi, dla należytego wykonania: 1) od 1go (12) stycznia przyszłego 1864 r. wstrzymać moc obowiązującą pomienionych okólników i z wszystkiemi powstańcami postępowné według ścisłego brzmienia prawa, odsyłając mniej winnych z prostego ludu do Pskowa koleją wskazaną w 6ciu punkcie okólnego zalecenia mojego z dnia 3go (15) upłynionego listopada, dla dalszego rozesłania ich wedle przeznaczenia ministeryum spraw wewnętrznych; po 2) wszystkich do tego czasu stawiających się powstańców opytywać jak można najszczególniej na zasadzie okólnika mojego z dnia 17go (29) lipca i objawiać przebaczenie tym tylko, którzy uczynią zadość wszystkim warunkom wyłożonym w tym okólniku i ze szczerego serca wynurzą żal, ze wszystkimi zaś pozostałymi postępować wedle ścisłego brzmienia praw, jak powiedziano wyżej.

„Polecam waszej ekscelencyi podać to rozporządzenie do wiadomości powszechnej w powierzonej wam gubernii.

(Podpisał) jenerał piechoty *Murawiew*.“

Drugim aktem podobnie jak powyższe rozporządzenia murawiewowskie, mającym służyć do stłumienia powstania, jest ustanowienie nowej organizacyi policyjnej w królestwie kongresowem pod naczelnictwem jenerała policmajstra. Jest to rozporządzenie Berga z d. 27 grudnia wydane w moc upoważnienia carskiego, a ogłoszone w oddzielnym dodatku do *Dziennika Powszechnego*, i które brzmi następnie:

„Zważywszy, że lubo środkami przez rząd prawy Królestwa Polskiego przedsięwziętemi, znacznie już zachwianą została organizacya rewolucyjna w Warszawie i życie mieszkańców jej chronione jest od napaści najemnych zabójców, własność zaś ich od zaboru; pomimo to jednak przewódcy powstania usiłują na nowo ułożyć podobną organizacyę i siecią jej owinąć wszystkie prowincye;

że resztki zniszczonych przez wojsko zbrojnych band powstańczych snują się jeszcze po różnych miejscach w Królestwie, rabują poczty i kasy publiczne, napadają na bezbronnych mieszkańców, mianowicie na włościan i kolonistów niemców i dopuszczają się względem nich rozmaitych okrucieństw;

że pod wpływem takich gwałtów i niecnych zamiarów niszczących podstawy społeczeństwa, zwyczajne środki policyjne do niezwłocznego i skutecznego przytłumienia powstania i powrócenia prawego porządku okazują się niedostatecznemi;

przez troskliwość o usunięcie wszelkich napotykanych na tej drodze trudności, zniszczenie sprężyn rozruchów i zapewnienie spokojnym mieszkańcom kraju skuteczniejszej jeszcze pomocy w ocaleniu ich życia i mienia, uznałem za konieczne, dla uzupełnienia i rozwinięcia wydanych już rozporządzeń na czas trwania w kraju stanu wojennego, jako nadzwyczajny środek ustanowić z najwyższego Jego Cesarskiej Mości zezwolenia wojenno-policyjny zarząd w Królestwie, według następujących przepisów:

Artykuł 1. Nim wróci prawy porządek i ogólne bezpieczeństwo w Królestwie Polskiem, ustanawia się w niem czasowo urząd jenerała-policmajstra, któremu powierza się wyższy kierunek policyą, tak w samej Warszawie, jako też i w innych miastach i powiatach Królestwa.

Artykuł 2. Jenerał-policmajster podległym jest bezpośrednio samemu tylko namiestnikowi w Królestwie i temu przedstawia wszelkie interesa wymagające wyższej decyzyi.

Ma on zasiadać w Radzie administracyjnej z prawami dyrektorów głównych.

Artykuł 3. Pod zawiadywanie jenerała-policmajstra przechodzi oddzielna kancelarya stanu wojennego.

Interesa w przedmiotach zarządu policyjnego (Art. 11.) koncentrujące się obecnie w komisyi rządowej spraw wewnętrznych, przejdą czasowo dla dalszego załatwienia do kancelaryi jenerała policmajstra, który, jeśli uzna potrzebę zniesie się z dyrektorem głównym względem wydelegowania też do niego potrzebnej liczby doświadczonych i na zaufanie zasługujących urzędników w celu zajęcia się temiż interesami.

Artykuł 4. Jenerałowi-policmajstrowi naznacza się pomocnik, któremu oprócz czynności ogólnych w centralnym zarządzie policyjnym, porucza się głównie odbywanie objazdów dla bliższego nadzoru nad wykonaniem rozporządzeń wyższej władzy, szczególniej zaś dla należytego na miejscu pogodzenia działań różnych ustanowionych władz policyjnych.

Nadto jenerał-policmajster w rozporządzeniu swem mieć będzie do osobnych poleceń dostateczną liczbę urzędników wojskowych i cywilnych.

Artykuł 5. Jenerałowi-policmajstrowi podległe są jedynie w przedmiotach zarządu policyjnego, wszelkie władze i osoby tak wojskowe, jako też cywilne, którym poruczone jest stałe lub czasowe zawiadywanie policyą miejscową w Królestwie.

Artykuł 6. Ogólna w różnych miejscach władza policyjna należy:

po guberniach, do naczelników głównych wojennych oddziałów,

po powiatach, do wojennych naczelników powiatowych.

Wszystkie miejscowości w Królestwie rozdzielone być mają między rzeczonych naczelników wojennych podług decyzyi namiestnika na przedstawienie wspólne jenerała-policmajstra i naczelnika sztabu wojsk.

Uwaga. Na początek i sposobem wyjątku, dwa powiaty dla większej dogodności mogą być powierzane jednemu wojennemu naczelnikowi powiatowemu. Również niektóre gubernie mogą być rozdzielone jak przedtem na kilka głównych oddziałów wojennych.

W razie tylko koniecznej potrzeby dozwala się urządzenie drugorzędnych oddziałów z części jednego lub kilku powiatów, lecz naczelnicy oddziałów takich uważani być mają co do znaczenia na równi z wojennemi naczelnikami powiatowemi.

Artykuł 7. Przy każdym wojennym naczelniku powiatowym naznacza się potrzebna liczba pomocników ze zdolniejszych sztab lub ober-oficerów.

W miarę potrzeby i możności, pomocnikom tym może być powierzane bliższe zawiadywanie osobnemi cząstkami powiatu, od miejsca zamieszkania wojennych naczelników powiatowych oddalonemi.

Artykuł 8. Wszyscy pomienieni naczelnicy wojenni i ich pomocnicy mianowani są przez namiestnika w Królestwie na przedstawienie wspólne jenerała-policmajstra i naczelnika sztabu wojsk.

Artykuł 9. Naczelnikom głównych wojennych oddziałów, podwładni są w zupełności wojenni naczelnicy powiatowi, a tym ostatnim ich pomocnicy.

W razach szczególnej nagłości, jenerał-policmajster wydaje polecenia wprost od siebie wojennym naczelnikom powiatowym i bezpośrednio otrzymuje od nich raporta. Obok tego wszakże naczelnicy głównych oddziałów zawiadamiają się tak o wydanych poleceniach jako też i o złożonych raportach dla uczynienia ze swej strony stosownych rozporządzeń.

(*Dokończenie nastąpi.*)

— Korespondent nasz wileński nadesłał nam przy liście swoim z d. 19 grudnia umieszczonym w poprzednim numerze *Chwili*, spis osób wysłanych z Wilna na Sybir w d. 18 grudnia 1863 r., który tu ogłaszamy:

1. X. Józef Pawłowski z województwa Kowieńskiego, 2. Bernard Hrehorowicz z Woj. Mińskiego, 3 i 4. Bonifacy Krupski z Woj. Mińsk., wszyscy do katorżnych robót na lat 12; 5 i 6. Timofiej Podgorny i Józef Nieciecki żołnierze, w aresztanckie roty; 7 — 11. Wincenty Rogalis, Bonifacy Sidorowicz, Ludwik Wołodkiewicz, X. Franciszek Moczulski, Antoni Ossowski, na posilenie do Tomska; 12, 13. Rafał Kurnatowski, Michał Cedroński na posil. do Tobolska; 14, 15. Antoni Chrostowski i Józef Ulwicz z Król. Polsk. na posil. do Tobolska; 16. Józef Strzelecki, w sołdaty; 17. Julian Urbanowicz do Oremburga; 18. Konstanty Czechowski, do Permu; 19 — 22. Felicyan Klaczko z żoną Maryą i dwojgiem dzieci do Samary; 23. Feliks Romanowski, 24. Bazyli Wasilkiewicz, 25. Michał Monkiewicz, 26. Adolf Serodziński, 27. Kazimierz Tawił, 28. Jan Kosowski, 29 — 31. Bonifacy Krupski z żoną Stefanią i małoletnim synem, 32. Zofia Kuźminowa służąca ich, 33. Wincenty Rudanowski do Kazania, 34. Józef Przeradowski, 35. Karol Wyżykowski, 36. Wojciech Jaworowski, 37. Stefan Swiekło, 38 — 42 Grzegórz Gołubow z żoną i dziećmi.

Włościanie z powiatu Wilkomirskiego.

43. Michał Boczulis, 44. Kazimirz Senwojtis, 45. Justyn Senwojtis, 46. Józef Uras, 47. Antoni Ramonos, 48. Adam Baranowski, 49. Piotr Mikraszunas, 50. Feliks Suszyński, 51. Adam Walukonis, 52. Konstanty Mandejkis, 53. Kasper Walukonis, 54. Jerzy Androniewski, 55. Dominik Kalczys, 56. Franciszek Szukiewicz, 57. Antoni Szukiewicz, 58. Józef Markunas, 59. Józef Nowikas, 60. Jerzy Nowikas, 61. Adam Wojtakunas, 62. Kazimierz Wyzber, 63. Franciszek Kowalunas, 64, Franciszek Hajdamowicz, 65. Jan Żukowski, 66. Józef Kowalunas syn Jerzego, 67. Julian Gogiel, 68. Michał Pawiłonas, 69. Franciszek Twosko, 70. Ignacy Gindrynas, 71. Józef Kowalunas syn Macieja, 72. Justyn Narkiewicz, 73. Józef Paszmolus, 74. Jan Oszunas, 75. Mateusz Paszkiewicz, 76. Anastazy Sadowski, 77. Adolf Wiszniewski, 78. Józef Awszynis, 79. Antoni Staszkunas, 80. Józef Wanakonis, 81. Kazimierz Stałkunas, 82. Antoni Złotkus, 83. Józef Pawiłonis, 84. Antoni Samulis, 85. Karol Palikas, 86. Konstanty Kugis, 87. Franciszek Uzdan, 88. Konstanty Pawiłonis, 89. Jan Kozłowski, 90. Jan Jadelis, 91. Jan Komonas.

Z Województwa Wileńskiego.

92. Edmund Weryha, 93. Dymitr Bazanow, 94. Aleksander Silicki, 95. Hipolit Chądzyński, 96. Ludwik Podbereski, 97. ksiądz Wasilewski, wszyscy do ciężkich robót na Sybir; 98. Wiktor Sokołowski, 99. Wincenty Kutyłowicz, 100. Kajetan Bortkiewicz, 101. Antoni Kieda, 102. Ignacy Grzybowski, 103. Feliks Siabris, 104. Kazimierz Sieminas, 105. Kazimierz Szymkowski, 106. Józef Zyżniewski, wszyscy w aresztanckie roty; 107. Bronisław Zawadzki, 108. Wiktor Rozenberg, obaj na posilenie do Tomska; 109. Kazimierz Węckowski, 110. Aleksander Morgiewicz, 111. Jan Żakowicz, 112. Edward Korf, 113 Stanisław Hajkowski, 114. Dominik Nowosielski, wszyscy do Tobolska; 115. Karol Zawadzki, 116. Zacharyasz Kimbar, 117. Kazimierz Frąckiewicz, 118. Józef Szkultecki do Tomska; 119. Antoni Sokołowski, 120. Felicyan Rymkiewicz, 121. Józef Korf, wszyscy do Tomska; 122. Sieliński, 123. Tomasz Najkowski, 124. X. Jan Zaleski, proboszcz ze Smorgoń, 125. X. Cypryan Kalenberg, 126. X. Jacewicz, wszyscy do Orenburga; 127. Apolinary Rodziewicz, 128. Konstanty Rozenowicz, obaj do Kazania, 129. Antoni Kolankowski do Niżnegorodu, 130. żona jego Stanisława, 131. X. Jerzy Pietkiewicz do Kostromy, 132—136 Ignacy Iwanowski z żoną i dziećmi do Kostromy

Z Województwa Grodzieńskiego.

137. Jan Bojnowski w aresztanckie roty, 138. Wincenty Pisanka w sołdaty, 139. Jan Dziekoński do Tomska, 140. Michał Piotrowski do Permu, 141. Marceli Kitszel i 142. Wincenty Kitszel do Samary; 143. Wincenty Siemonok, 144. Józef Tworowski, 145. Piotr Jasiński, 146. Praksinowski, 147. Adam Kasperowicz, 148—152. Adam Subota z żoną i dziećmi, 153. Jan Sokołowski, 154. Jan Daszkiewicz, 155. Ludwik Chomicz, 156. Adam Jastrzębski, 157. Wincenty Bieńkiewicz, 158. Edward Gintowt, 159. Antoni Dydziński, 160—162. Feliks Hurynowicz z żoną i córką.

Z różnych stron.

163. Swolkień, 164 — 165. Paweł Jurjewicz z żoną Emilią, 166—171. Teodor Polański z żoną i czworgiem dzieci, 172—175. Katarzyna Kuronowska z dziećmi, 176. Marja Pieczewska, 177—180. Franciszka Jeżewska z dziećmi.

Turcya.

Odpowiedź Sułtana na zaproszenie Cesarza Napoleona na kongres.

„Otrzymałem za pośrednictwem margrabiego Moustier list, w którym W. C. Mość raczyłeś uwiadomić mię o rzeczywistym stanie Europy i konieczności zgromadzenia się na kongres, by porozumieć się i przyjąć odpowiednie środki ku uporządkowaniu teraźniejszości i zapewnieniu przyszłości.

„Dziękuję serdecznie W. Ces. Mości za uczucia szczerej przyjaźni okazane mi przy tej sposobności i proszę być przekonanym o zupełnej wzajemności mych uczuć, jakoteż o mojem jak najżywszem życzeniu okazania Mu, jak wysoko cenię ścieśnienie związków tej przyjaźni wieczystej, która trwa tak szczęśliwie pomiędzy dwoma mocarstwami.

„Panując nad mocarstwem, którego interesa i pomyślność zależą w większej części od zachowania pokoju, doznam prawdziwego zadowolnienia, widząc go opartym na silnych i trwałych podstawach.

„Co się tyczy mego osobistego widzenia rzeczy względnie propozycyi W. C. Mości, odnoszę się do rozmowy jaką miałem z jego przedstawicielem i do przyjacielskiego zwierzenia, jakie poleciłem memu ambasadorowi przy W. C. Mości zakomunikować Jego rządowi.

„Korzystam ze sposobności, by na nowo oświadczyć W. Ces. Mości zapewnienie mego szczerego i niezmiennego przywiązania.

„Konstantynopol 23go Dżemazi ul-uk-har 1280 roku (5 grudnia 1863 r.“).

Nota sprawozdawcza z posłuchania u sułtana, przesłana d. 29go listopada przez margrabiego de Moustier do ministra spraw zagranicznych.

Ambasador doręczając Sułtanowi list Cesarza, uwiadomił go o jego treści.

Sułtan odpowiedział:

„Umiem godnie ocenić myśl Cesarza i dziękuję bardzo Jego Ces. Mości za list; nie mogę powątpiewać o uczuciach Cesarza dla mnie, i cały naród otomański, jestem przekonany o tem, będzie wdzięczny Jego Ces. Mości za ten jego względem mnie postępek.

„Byłbym bardzo szczęśliwy, gdybym korzystał ze sposobności zaznajomienia się osobiście z monarchą takim jak Cesarz, dla którego żywię uczucie głębokiej przyjaźni i zwiedzenia zarazem tak pięknej stolicy jak Paryż; lecz gdybym znał naprzód podstawy, na jakich mianoby się porozumiewać, byłoby lepiej, gdyż w tym przypadku działałbym z pełną znajomością rzeczy.“

Ambasador odpowiedział natychmiast:

„Cesarz oświadczając w swym liście, że nie miał żadnej myśli naprzód powziętej, nie mógł nakreślić programu. Ufając mądrości wszystkich monarchów swoich sprzymierzeńców, musiał poprzestać na wskazaniu im pełnego niebezpieczeństw stanu Europy. Jest zadaniem kongresu oznaczyć punkta w których ma nastąpić porozumienie, a Cesarz odwołując się, w celu postawienia i rozstrzygnięcia wszystkich kwestyj, do ogólnej dyskusyi, dał rękojmię dostateczną dla wszystkich spraw.“

Sułtan odpowiedział:

„Uwaga moja nie zawierała bynajmniej uczucia opozycyi.

„Pojmuję teraz, po wyjaśnieniach udzielonych mi przez ambasadora, trudności jakie zachodzą w oznaczeniu naprzód punktów, które będą przedmiotem obrad.

„Przyjmuję więc zaproszenie przesłane mi przez Cesarza, lecz gdy obecność tylko moja we Francyi nie byłaby wystarczającą, nie pojadę, chyba w przypadku, że i inni panujący udadzą się osobiście do Paryża.

„Streszczając to com powiedział — rzekł sułtan kończąc i kładąc na ten ustęp pewien nacisk — proszę ambasadora być przekonanym, że jeżeli zebranie się na kongres nastąpi, Turcya nie będzie ostatnią w wysłaniu nań zastępcy.“

Gdy ambasador podziękował sułtanowi za to co usłyszał z ust jego, Jego Ces. Mość zakończył temi słowy:

„Odpowiem na list, który ambasador mi oddał, a Cesarz będzie zadowolnionym z mej odpowiedzi w każdym względzie.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 stycznia. Wczoraj nad ranem odbyto rewizyę, nie wiemy już którą z kolei, w domu „pod Rakiem“ L. 388 przy ulicy Szpitalnej; szukając osób. Urzędnik policyjny mający sobie to polecone, odbył za jedną drogą rewizyę w domu narożnym L. 389 połączonym z domem powyższym, lubo upoważnienie niewymieniało tego domu, a komunikacya obu tych domów na dole przeciętą była przez straże zbrojne. Celem takich rewizyj ma być właściwie sprawdzanie tożsamości osób meldowanych; tymczasem nie sprawdzano, lecz jak gdyby szukano kogoś. Rewizya ta była bezskuteczną.

— Jeszcze w dniu 7 grudnia odbyto przededniem rewizyę u p. Bienenfelda, zarządzcy szpitala izraelickiego na Kazimierzu, przyczem uwięziono tegoż p. Bienenfelda wraz z 18letnią córką panną Anną B., lubo nic podejrzanego nie znaleziono. P. Bienenfeld wypuszczony został dopiero 24go grudnia, córka zaś jego o wiele jeszcze później, bo 2go stycznia, będąc tylko raz przesłuchaną i to zaraz po przyaresztowaniu.

— Dowiadujemy się, że uczeń uniwersytetu krakowskiego p. Löbenstein, przesłał internowanym na święta 50 złr. i ciasta.

— Wielka wygrana 250,000 złr. losów kredytowych wyciągnięta w d. 2 b. m., która padła na seryę 2546 Nro 31, dostała się, jak nam donoszą, p. Adamowi Morawskiemu, Drowi praw w Tarnowie.

— Z powodu nieprzewidzianych przeszkód, Dr Kuczyński odra-czam rozpoczęcie wykładów z fizyki doświadczalnej dla większej publiczności do dnia 8go b. m., t. j. do piątku.

— Piszą nam z pod Oleszyc 30 grudnia: Dnia wczorajszego złożyliśmy na smętarzu Staro-Dzikowskim zwłoki śp. Tadeusza Muczkowskiego, syna profesora uniwersytetu Krakowskiego Józefa Muczkowskiego. Zmarł on młodo jeszcze, bo w 39 roku życia swego we wsi Cewkowie w d. 27 bm. Liczny zastęp duchowieństwa obrządków rzymsko i grecko katolickiego przy znacznym współudziale sąsiednich włościan, oddał ostatnią posługę chrześciańską zmarłemu, który prawością charakteru i poświęceniem niemałe sprawie narodowej oddawał usługi; a obok tego umiał zjednać sobie powszechny szacunek i poważanie. Łzy obecnych smutnemu temu obrzędowi towarzyszących, są dostatecznym dowodem dotkliwej straty dla całej naszej okolicy. Cześć pamięci jego!

— W ciągu 2go i 3go stycznia dosięgła najniższa temperatura — 10,°4, 2go stycznia najniższy stan barometru 331''',50 o godzinie 6tej rano 2go stycznia, najwyższy 336''',71,0 godzinie 10tej wieczór 3go stycznia; wiatr 2go przeważnie północny słaby, 3go północno-wschodni mocny, w godzinach przedpołudniowych z wichrem, stan nieba 1go stycznia pochmurny tylko koło południa pogodny, 3go ciągle pochmurny dopiero wieczór pogoda, 2go popołudniu śnieg, 3go prawie ciągle zadymka rano 4go stycznia o godzinie 6tej wysokość barometru 337''',40, temperatura powietrza 12,°1 R. pod zerem.

— Jutro we wtorek dnia 5go stycznia Ś. Emiliana papieża i Ś. Telesfora.

Ostatnie Wiadomości.

Hamburg 3 stycznia. W Kopenhadze utrzymywano, że posłowie austryacki i pruski opuszczą niebawem swoje posady; lecz stosunki dyplomatyczne wcale nie będą zerwane, a sekretarze poselstw p. Blittersdorf i hr. Wesdeblen sprawowaliby urzędowanie zastępców. Lord Wodehouse wyraził królowi przed swoim odjazdem na posłuchaniu pożegnalnem ubolewanie swoje, z powodu bezowocności misyi swojej.

Kopenhaga 2 stycznia. Z Flensburga donoszą telegrafem, że armia duńska gromadzi się nad Ederą i Szleją. Król przybył w piątek do Szlezwiku i mieszka w zamku Gottorp. Jenerał Hake domagał się wydania wojsku związkowemu sześciu wsi holsztyńskich za Ederą.

Paryż 2 stycznia. Debrauz donosi w *Mémorial dipl.* o swoim świeżym pobycie w Miramare. Arcyksiążę Maksymilian rzekł: iż spodziewa się usprawiedliwić zaufanie Meksykanów, i mniema, że mu się to uda. W dniu atoli, w którymby dostrzegł niemożność pogodzenia stronnictw w państwie swojem, pójdzie za przykładem danym sobie przez teścia swego w r. 1848, który ofiarował się dobrowolnie przed reprezentacyą swego kraju złożyć koronę na rzecz republiki. A tak jak niegdyś cesarz Dyoklecyan usunął się do Salony, tak i on wróciłby do Miramare i napowrót podejmie żywot filozofa.

W dniu dzisiejszym zamkniętą została granica Królestwa Polskiego, i tylko kupcy za szczególnem pozwoleniem będą mogli wyjeżdżać za granicę. Właściciele dóbr dwukrajowi, jeśli się zdeklarują mieszkać w majątkach swych w Królestwie Polskiem, nie będą mogli wyjeżdżać do swoich majątków w Galicyi np. położonych; jeżeli zaś zechcą mieszkać w majątkach swych w Galicyi, nie będą wcale wpuszczeni do Królestwa dla dopilnowania tam gospodarstwa ani nawet zarządzenia. Jest to nowy mur chiński, który rząd moskiewski rozciągnął u granic Królestwa Polskiego, aby odciąć je zupełnie od Europy. Zarazem jednak jest to naruszeniem prawa własności i naruszeniem praw międzynarodowych zawarowanych traktatami. Rząd moskiewski chce obywateli obcokrajowych zniewolić do sprzedaży dóbr swoich, pozbawiając ich prawa dozorowania ich i zwiedzania. Spodziewaćby się należało, że rząd austryacki upomni się o prawa poddanych swoich, którym traktaty zapewniły charakter dwukrajowy.

W dzień Nowego Roku odczytano z ambon z nakazu biskupa Majerczaka po parafiach dyecezyi krakowsko-kieleckiej zaniechanie żałoby kościelnej, jaką przepisuje kościół w razie uwięzienia lub uprowadzenia biskupa lub arcybiskupa. Po wywiezieniu Arcybiskupa Felińskiego, zaprowadzono tę żałobę kościelną z nakazu Administratora. Zdaje się więc, że ks. Rzewuski uległ naciskowi moskiewskiemu, znosząc tę żałobę. Po odczytaniu z ambon tego pisma odezwały się dzwony kościelne od wielu miesięcy głuche.

Ostatnie depesze telegraficzne „Chwili“

Wiedeń 4 grudnia wieczór. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby wyższej przyjęto budżet następujących działów: Dwór, Kancelarya gabinetowa, Rada stanu, Rada państwa, Rada ministrów, Ministeryum spraw zagranicznych, według pozycyj ustanowionych przez Izbę deputowanych. — Wieczorna *Oester. Ztg* zamieszcza telegram z Brukseli z dnia dzisiejszego, który mówi, iż według otrzymanych z Londynu doniesień, część floty angielskiej miała otrzymać rozkaz popłynięcia bezzwłocznie na morze Bałtyckie dla obrony Danii.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Kurs papierów publ. i pieniędzy.

Kraków 4 Stycznia.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp.	389	383
Ruble sr. nowe na m. pol. agio „	107	106
Talary pruskie, za 150 złrn. tal.	83	82
Srebro nowe . . . . złr.	118	117
Półimperyały rosyjskie . . . „	9 90	9 75
Napoleondory 20-fr. . . . . „	9 65	9 50
Dukaty holenderskie ważne . „	5 70	5 60
„ austryackie . . . . . „	5 69	5 59
Listy zast. galic. nowe z kup. „	72 15	71 75
„ „ „ stare „ „	76⅓—	75⅓—
Obligacye indemn. z kuponami „	72½—	71½—
Akcye kolei gal. bez kup.	201	199
Pożyczka nar. z r. 1854 bez k. „	80 —	79 —
Listy zast. polskie z kupon. złp	94¼—	93¼—

Wiedeń 4 Stycznia. (tel.)	złr.	cent.
5% Metaliki	72	60
5% Pożyczka narodowa	79	85
Akcye banku narodowego wied.	784	—
„ banku kredytowego . .	179	90
Losy 5% z r. 1860	91	65
Srebro	118	75
Londyn, 10 funt szterl. . . .	119	30
Dukat pojedynczy	5	71

Wiedeń 2 Stycznia.		
Pożyczka Skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . . .	68 20	68 —
5% Pożyczka narodowa	80 —	79 85
5% Metaliki na mon. konw. . .	72 60	72 50
5% Oblig. ind. niższéj Austryi .	88 —	87 —
5% „ „ węgierskie . . .	75 75	75 25
5% „ „ chorw. słow. bank.	75 —	74 50
5% „ „ galicyjskie . . .	72 —	71 50
5% „ „ bukowińskie . .	71 50	70 75
5% „ „ siedmiogrodzkie	72 50	72 —
5% Pożyczka nowa wenecka . .	93 50	92 50
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie. . . .	—	—
„ „ „ 10 letnie. . . .	102 50	102 —
„ „ „ 12 miesięczn. .	—	—
„ „ „ losowane w w. a.	85 80	85 50
5% Tow. kred. galicyjskie. . .	73 50	72 50
Pożyczki Loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe .	141 50	140 50
„ „ „ z r. 1854 na 4%	92 50	92 25
„ „ „ z r. 1860 całe .	93 —	92 90
Bilety rentowe Como.	20 25	19 75
Losy Zakładu kredytowego . .	141 75	141 25
„ tryestskie na 4½% . . .	114 —	112 —
„ żeglugi par. na Dunaju. .	91 —	90 50
„ Ks. Esterhazego na 40 złr.	95 —	94 —
„ Księcia Salm „ 40 „	36 50	36 —
„ Księcia Palffy „ 40 „	34 —	33 50
„ Księcia Clary „ 40 „	32 75	32 25
„ Hr. St. Genois „ 40 „	34 25	33 75
„ Miasta Budy „ 40 „	31 —	30 50
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	20 —	19 50
„ Hr. Waldstein „ 20 „	20 50	20 —
„ Keglewicza „ 10 „	15 50	15 25
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . .	787 —	785 —
„ zakładu kredytowego . .	183 60	183 50
„ żeglugi parowéj na Dunaju	431 —	429 —
„ kolei półn. Ces. Ferdyn. .	1737	1735
„ „ rządowéj.	186 50	186 —
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	138 50	137 50
„ „ Pardubickiéj	127 40	127 30
„ „ Nadcisańskiéj. . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj	249 —	248 —
„ „ Galicyjskiéj	198 50	197 50
Kursa zagran. (3 miesięczne)		
Amsterdam 100 zł. hol. . . (Disconto miejscowe 3½)	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . . 5	100 75	100 50
Berlin 100 talar. 4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr. 5	100 75	100 50
Genua 100 lirów piem. . . 5	—	—
Hamburg 100 marków . . . 6	89 —	88 75
Lipsk 100 talar. 4	—	—
Liworno 100 lirów 5	—	—
Londyn 100 funtów. . . . 6	119 —	118 50
Paryż 100 franków . . . 7	46 90	46 70
Waluty:		
Cesarskie korony	16 60	16 50
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę . . .	5 73	5 71
„ „ obrączkowe . .	5 73	5 71
Złoto al marco.	—	—
Napoleondory	9 55	9 54
Suwereny	—	—
Fryderyki	10 —	9 95
Luidory.	9 80	9 75
Suwereny angielskie.	11 95	11 90
Imperyały rosyjskie	9 80	9 75
Srebro	118 75	118 —
„ kupony	118 75	118 —
Talary związkowe.	1 78	1 77
Pruskie bilety bankowe	1 78	1 77

Lwów 31 Grudnia		
Dukat holenderski.	5 64	5 59
„ austryacki	5 66	5 61
Półimperyał rosyjski	9 80	9 63
Rubel rosyjski.	1 85	1 83
Talar pruski.	1 79	1 76
Listy zast. gal bez kup. wal. austr.	72 50	71 75
„ „ „ „ „ mon. kon.	76 8	75 33
Obligi indemn. bez kuponu. . .	71 78	71 5
Pożyczka narodowa bez kuponu	80 40	79 73
Akcye kolei żel. gal. Karola Lud.	198 83	197 33

Warszawa 2 Stycznia.		
Półimperyały . . . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . . . . „	79 98	—
„ kupon . . . . „	—	1 2²⁄₉
Listy zastawne III okresu . rubli	14 18⅓	— —
„ kupon	—	— 1⅔
Akcye kolei żel. warszawsko-wied.	67 —	—
„ „ „ warszaw.-bydgos.	77 50	—

Wrocław 2 Stycznia.		
Banknoty austr. w mon. nowéj .	83⅚	—
Polskie bilety bankowe	86 7⁄12	—
„ Listy zastawne	81¾	—
Poznańskie Listy zastawne 4% .	—	—
„ „ „ 3½%	—	—

Paryż 31 Grudnia.	
Renta 3%	66 50

Londyn 31 Grudnia	
Konsole	91¼

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

Krakowa do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu — do *Warszawy* o 8. rano; — do *Maczek* 3. 20 po południu (gdzie nocuje) — do *Wrocławia* 8. rano; — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór — do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 3. 15 po południu.

ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 3. 26 po południu; 7 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Warszawy* 5. 13 po południu — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór — *Ostrawy* przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór — ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano — z *Wieliczki* 6. 20 wieczór.

do Lwowa z Krakowa 8.23 rano; 8.40 wieczór.

Przyjechali od 2 do 4 Stycznia 1864.

HOTEL DREZDEŃSKI. Wiktor Jordan obyw., Władysław Dąbski wł. dóbr z Wojnicza. Józefa Rozborska wł. dóbr z Tojczyc. Jan Blumer ob z Janek. Juliusz Dembiński z Zudcza.

Wyjechali: Stanisław Komarnicki ob., Rosiński Klemens agronom do Królestwa.

HOTEL SASKI. Alfons Lippomann z Dobranowic Stanisław Barański z Wieliczki. Herman Unden z Wiednia. Karol Godefroy właś. dóbr, Jan Zazusiński z Krynicy. Włodzimierz Hr. Dzieduszycki, Adam Rogalski, Kazimierz Hr. Miączyński, Karol Fürst kapitan c. k. ze Lwowa.

Wyjechali: J. Godefroy z matką do Królestwa.

HOTEL POD RÓŻĄ. A. Byszewski ob. z Piotrkowa. Józef Kamiński ob. z Królestwa. Edward Hofman ob. z Poremby. Józefa Sokalska obyw. z Galicyi.

Wyjechali: August Wyrzykowski, Wojciech Kucieński, Wal. Kaczorowski ob. do Królestwa. Emil Działyński słuch. prawa na pryw. mieszkanie.

Od Administracyi „Czasu."

KALENDARZ DRUKOWANY ścienny,

zawierający lunacye, wschód i zachód słońca, ceny jazdy i przesyłek na kolejach, milowskaz kolei galicyjskiej, święta żydowskie i tabelki stęplowe, wyszedł już z druku i jest do nabycia **po cenie 25 centów.**

Uwiadomienie.

(7-2-3)

Dnia 2 Stycznia 1864 r. między godziną 12 a 1szą w południe skradzione zostały pod Nrem 64 przy ulicy Grodzkiej w Krakowie, 50 sztuk Akcyj Kolei Żelaznej Karola Ludwika, w następujących Numerach 5,229, 15,224, 15,225, 15,351, 15,352, 15,353, 18,627, 19,132, 20,406, 59,953, 59,954, 59,955, 59,956, 59,957, 82,192, 82,193, 83,637, 83,638, 83,639, 83,640, 83,641, 83,642, 83,643, 83,644, 83,645, 83,646, 83,647, 83,648, 83,649, 83,650, 83,651, 83,652, 83,653, 83,654, 83,655, 83,656, 89,847, 89,848, 89,849, 89,850, 89,851, 91,865, 91,866, 91,867, 99,189. 99,289, 99,290, 99,291, 99,292, 44,359. oczem się uwiadamia każdego z tem nadmienieniem, iż poczynione zostały odpowiednie kroki celem amortyzowania powyższych Akcyj.

MIESZKANIE złożone z trzech pokoi, kuchni, stajni i wozowni przy ulicy Łobzowskiej pod L. 94 do wynajęcia każdego czasu. (10-1-2)

Poświęcający się ekonomii i gorzelnictwu od lat dwudziestu, życzy uzyskać posadę rządcy dóbr w Galicyi lub w Królestwie Polskiem zaraz lub od św. Jana. — Potrzebujący Obywatel powziąść może wiadomość w Administracyi „CHWILI", lub pod adresem *K. Z.* franco Kleparz N. 98 na dole na prawo. (9-1-3)

Niniejszem mam honor wyrazić najserdeczniejsze podziękowanie p. *Aleksandrowi Hr. Jaźwińskiemu*, który znalazłszy w dworcu kolei żelaznej mój pugilares z kwotą 18.600 Talarów pruskich i dwoma wekslami każdy na 2,000 Talarów, takową zgubę publicznie ogłosił, a następnie własnoręcznie zwrócić mi ją raczył, — za który to czyn z całą moją familią wiecznie wdzięcznym pozostanę.

(3557-1) ***Jakób Bürke,***
Obywatel z Siedmiogrodu.

Dobra

Turka i Fatowce

w obwodzie kołomyjskim,

przy projektowanej kolei żelaznej lwowsko-czerniowieckiej leżące, milę od miasta obwodowego Kołomyi a pół mili od gościńca murowanego odległe, zawierające 1550 morgów roli, 156 morgów łąk, 1798 morgów lasu, po największej części materyałowego dębowego, 26 morgów ogrodu i 10 morgów stawu — budynki po największej części, a między temi gorzelnia, browar i stajnie, murowane i w najlepszym stanie, są z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższych warunków sprzedaży udzieli p. adwokat Jan Czajkowski we Lwowie Nr. 147²⁄₄, lub p. notaryusz Thürmann w Kołomyi. (3581--3)

Najnowszy aprobowany
Wynalazek
Ck. uprzyw.

Tłuszcz na skóry,

działający na nieprzemakanie obuwia ze skóry, rzemieni, ubrań na konie, nareszcie skór powozowych, (3016 14-20)
z Fabryki
F. Voglmayera i Spółki
w WIEDNIU.

Skład: w mieście „Seilerstätte" 957.

Cena puszki cynowéj ¼-funtowéj 65 centów, ½-funtowéj 1 złr. 20 c., 1-funtowéj 2 złr. 20 cent. w. a.

Za opakowanie rachuje się 10 c.

Na prowincyi utrzymują: W Krakowie p. ***J. Jahn,*** — we Lwowie p. *Fer. Pawlik.* — w Rzeszowie p. *J. Schaitter i Spółka,* — w Tarnowie p. *J. Jahn,*

OSTATNI TYDZIEŃ

do nabycia losów ósméj przez ck. Dyrekcyę dochodów loteryjnych zagwarantowanéj

Wielkiéj Loteryi

dla celów powszechnie użytecznych i dobroczynnych.

W niéj wygrywa **4,118** trafnych, razem:

300.000

złotych walutą austr., a to:

pierwsza główna trafna 100,000 złtr.
druga dto dto 50,000 „
trzecia dto dto 20,000 „

tudzież: 1 trafna **10,000**, złt. — 1 na **5,000** złt. — 2 po **4,000** złt. — 3 po **3,000** złt. — 3 po **2,000** złt. — 5 po **1,000** złt. — 20 po **500** złt. — 40 po **200** złt. — 40 po **100** złt. — 2,000 wygranych Seryj po **20** złt. a 2,000 po **10** złt. w. a.

Ciągnienie nieodwołalnie: dnia 9 Stycznia 1864. | **Cena losu: 3 złote wal. austr.**

Loterya rządowa nie prywatna. — Istnieje jeden tylko gatunek losów bez różnicy klas i jedna tylko cena onychże. — Każdy los gra w jednem tylko ciągnieniu na wszystkie wygrane. — Każdy los seryi wyciągniętéj może oprócz wygranéj na seryę przypadającéj, odnieść także i wielką wygranę. — Zaraz po ciągnieniu wydany będzie wykaz wygranych. — Czternaście dni po ciągnieniu nastąpi wypłata wygranych za przedłożeniem losów oryginalnych, w kasie loteryi w Wiedniu (Salzgries Nr. **20**), i potrąceniem prawem przepisanéj 5-procentowéj należytości od wygranych, przez co przylepianie znaczków stęplowych na losach wygrywających zaniechanem być ma. — Wszelkie wygrane, któreby w ciągu 6 miesięcy po ciągnieniu, przeto do dnia 9 Lipca 1864 r. z jakiegokolwiek bądź powodu nie były podniesione, przepadają wedle §. 9 programu gry na rzecz celów, dla których czysty dochód téj loteryi Najłaskawiéj jest przeznaczony.

Bliższe wiadomości zawiera drukowany program gry, znajdujący się u wszystkich organów sprzedaży, który do zakupionych losów załączonym będzie. (3554--2)

Od ck. Dyrekcyi dochodów loteryjnych w Wiedniu.

Znany zaszczytnie

Nauczyciel muzyki

szuka umieszczenia w jakim domu obywatelskim. Tenże udziela oprócz gruntownej nauki gry na fortepianie, nauki śpiewu i sztuki kompozycyi także naukę RYSUNKÓW. — Bliższa wiadomość w księgarni *Pelara* w Rzeszowie. (3517--3)

OSTRYGI

świeże

nadchodzą co **drugi dzień** do Handlu (3511-6-)

Edwarda Fuchsa.

Zginął

Wyżeł czarny

rasy angielskiej, około dwóch lat mający.

Ktoby mógł dać o nim wiadomość, raczy się zgłosić do Administracyi Chwili, gdzie otrzyma stósowne wynagrodzenie. (47-1)

Do wydzierżawienia

Folwark Ujkowice,

odległy milę od Przemyśla.

Bliższa wiadomość w Kancelaryi Zarządu dóbr w Krasiczynie koło Przemyśla. (3541--3)

Właśnie wyszło nakładem autora i jest do nabycia w księgarni

F. Baumgardtena w Krakowie:

ŚWIĄTYNIA POLAKÓW
CZYLI
KATEDRA NA WAWELU
w KRAKOWIE.

Poemat historyczny przez Zygm. Bogusza *Stęczyńskiego*. Kraków 1864.

Dziełko to na pięknym papierze i ozdobnie wydane, może służyć na podarunki świąt i Imienin dla wszystkich stanów, osobliwie dla dorosłej młodzieży płci obojej. — *Cena 1 złr. 50 cent.* w. a. — *Pocztą na prowincyi 1 złr. 70 kr.* — *Ozdobnie oprawne 2 złr.*

Taż księgarnia przyjmuje przedpłaty na *wszystkie pisma czasowe, żurnale mód, francuzkie, polskie i niemieckie* po cenach katalogowych. Zarazem poleca swój znaczny zbiór *Albumów na fotografie* w ozdobnych oprawach po cenach od złr. 1 50 c. do złr. 15 — również bardzo liczny *zbiór fotografij* w formacie wielkim i wizytowym, dodając kupującym na 12 sztuk *13tą sztukę* **gratis.** (3546-2-3)

200,000 złotych w srebrze!

Dnia 13 Stycznia 1864,

nastąpi ciągnienie

wielkiego Losowania premij państwa,

które w ogóle zawiera 14,811 wygranych,
i pomiędzy temi znajdują się wygrane — oprócz obok wyrażonych — także na:

25,000, 20,000, 15,000, 12,000, 10,000, 6,000, 5,000, 4,000, 3,000, 2,000, 1,000, itd., itd.

Cały los oryginalny do powyższego ciągnienia kosztuje złr. 10 w. a.
½ losu dto dto dto dto „ 5 „
¼ „ dto dto dto dto „ 3 „
i przesyła się takowe natychmiast po otrzymaniu odpowiedniéj kwoty.

Na każden los, którén przy końcu losowania nie trafi wygranéj przynajmniéj na złr. 100 — otrzyma właściciel tegoż los bezpłatny (Freilos), tak iż w najnieszczęśliwszym wypadku żaden numer bez wynagrodzenia nie pozostanie.

Listy wygranych przesłane zostaną opłacone (franko) zaraz po ciągnieniu, jak również wygrane wypłacone będą natychmiast.

Uprasza się o zgłaszanie się jak najspieszniéj pod adresem;

„Johan Georg Lussmann jun.,
(3550-3 5) priv. Loose-Verschleis, Frankfurt a. M.

50,000 złotych w srebrze! | **30,000 złotych w srebrze!**

100,000 złotych w srebrze!

Jeden z najskuteczniejszych środków léczy



de CAUVIN, de PARIS.

zatwardzenie, astmę, boleści wątroby zapalenie kiszek, migreny, katary, skrofuły, podagrę, reumatyzmy, wyrzuty naskórne; spędza żółć i zamulenie żołądka i w ogólności wszelkie słabości przez nieczystość krwi spowodowane.

Dla zapobieżenia i wyleczenia powyższych słabości, nie masz skuteczniejszego środka jak

Pigułki roślinne przyjemnego smaku p. *Cauvin.*

Ich działanie jest łagodne i nie zostawia po sobie żadnych szkodliwych śladów. Dozy mocniejsze nie grożą żadnem niebezpieczeństwem. Obłoczka słodkiego smaku czyni je łatwymi do użycia.

Jest to lekarstwo naturalne, potwierdzone przez fakulteta medyczne i zalecane jako środek najskuteczniejszy czysto roślinny, czyszczący i krew oczyszczający. Pigułki te nie zawierają ani merkuryuszu, ani żadnéj substancyi mineralnéj; są one czysto z roślin zrobione i tak doskonale preparowane, że ani wilgoć, ani gorąco żadnego na nie wpływu nie wywierają. Słodkie, przyjemne do zażycia, działanie ich iest umiarkowane, stanowią one środek jedyny łatwo zastosować się dający dla *dzieci, dorosłych osób i starców.*

Dostać można w Krakowie u p. ***Brunona Miczyńskiego*** i ***W. Molędzińskiego,*** — w Warszawie: w Składach materyałów aptecznych pana *Galle,* — we Lwowie u p. *Rukera;* — w Wilnie u p. *Chróścickiego;* — w Kijowie u p. *Marcińczyka,* — i we wszystkich głównych aptekach Cesarstwa i Królestwa. (3194--9-)

SYROP SIARCZANY,

z którego znana ze swej użyteczności woda mineralna **Eau de Bonnes** się wyrabia, przygotowany przez pana ***Emila Leroy.***

Metoda leczenia za pomocą wód siarczanych, zwana metodą leczenia hydro-siarczaną, przystępną jest dla każdego przez użycie nowo wynalezionego Syropu siarczanego wód **Eau de Bonnes**. Syrop ten niepsuje się nigdy, nie rozkłada chemicznie, i może jak najdłużej zatrzymać swe własności leczebne. Flaszka takiego Syropu wydaje cztery butelki wody mineralnej, przez to nierównie konsumentom taniéj użycie jej wypadnie. Lekarze zalecają zwykle Syrop siarczany: 1) na kaszel konwulsyjny i koklusz u dzieci, 2) na suchoty w pierwiastkowym ich objawie, 3) na dolegliwości chroniczne naczyń oddechowych, 4) na katary li wogólności na wszystkie cierpienia płuc i kanałów oddechowych.

Cena flaszki 2 franki 25 centymów.

Dostać można u pp. *W. Molędzińskiego* i *Brunona Miczyńskiego* w Krakowie, — u p. *Galle* w Warszawie, — i u p. *Chróscickiego* w Wilnie. (3211--13)

Nowo otworzony

SKŁAD

Herbaty i Czekolady

pod firmą

B. WACHTEL

W KRAKOWIE

przy ulicy Grodzkiej Nr. 62,

poleca szanownej Publiczności swoje zawsze świeże transporta najlepszych herbat karawanowych i zwyczajnych, w cenach najrozmaitszych.

Czekolad paryskich i drezdeńskich, wyrobów czekoladowych, czekolad homeopatycznych, rewalent i t. p.

Oprócz tego utrzymuje

SKŁAD

TOWARÓW KORZENNYCH.

Sprzedaż hurtowna i cząstkowa. (3225--15)

ESSENCYA

z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach sekretnych syfilitycznych, zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku.

Dostać można w Paryżu w aptece p. Colbert, w passażu Colbert, Nr. 7 et 8. Skład główny dla Królestwa Polskiego u p. Galle w Warszawie, w Wilnie u p. Chróścickiego, w Lublinie u p. Mazurkiewicza, we Lwowie u p. Rukera, w Krakowie u p. Bruno Mieczyńskiego. (3253-11-12)

Tylko 16 złr. a. w.

kosztuje ¼ losu oryginalnego (nie promessy) do nastąpić mających ciągnień głównych wygranych w dniach od 13go Stycznia do 17go Lutego 1864 — wielkiego gwarantowanego

Hamburgskiego losowania pieniężnego.

W powyższych ciągnieniach muszą w każdym razie następujące wygrane być wyciągnione: 1 wygrana na Marków **200.000**, 2 po **100.000**, **50.000**, **30.000**, **20.000**, **15.000**, 3 po **10.000**, 2 po **8.000**, 2 po **6.000**, 4 po **5.000**, 8 po **4.000**, 26 po **3.000**, 50 po **2.000**, 1 na **1.500**, **1.200**, 101 po **1.000**, 101 po **500**, 101 po **200**, 9102 po **92**, 5 po **50**, 10 po **20**, 15 po **10**, 962 po **5** marków.

4/4 losu oryginalnego kosztują 64 zł., 2/4 losu 32 zł.

Z rzeczeniem się wygranych niżej 100 marków, odstępuję ¼ oryginalnego losu (nie certyfikat ani promessę) po 10 zł. 2/4 za 20 zł. 4/4 za 40 zł., 11/4 w różnych numerach za 100 zł. w. a. — Zamiejscowe zamówienia z załączeniem należytości uprasza się nadsełać jak najspieszniej, a takowe uskuteczniane będą porządkiem — o ile zapas wystarczy, jak najpunktualniej.

Uprasza się o zatem o zgłaszanie się bezpośrednio pod adresem:

(3554-3-5) ***N. Horwitz,*** bankier w Hamburgu.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Odpowiedzialny Rządca Drukarni, *Antoni Rother.*